

Za redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmskiej placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracyi):
za pierwszą linię 15 fen., — Reklamy od wiersza
drugiego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi,
Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach są tylko nazwy agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Poznańskiego.

Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Z powodu Świąt uroczystych następny numer Dziennika wy- jdzie dopiero we wtorek.

POZNAN, 31 marca.

Wyjątkowo wszystkie wiadomości, jakie odbieramy dzisiaj tak z Londynu jak z Paryża, w tym są z sobą zgodne, że w sprawie tyle razy już omawianego protokołu nastąpiło wreszcie porozumienie między Anglią i Rosją. I tak też być musi, bo według najświeższego telegramu londyńskiego wyznaczony już następcą pana Eliota w osobie pana Layarda, a następcą ten wyjedzie już wkrótce do Carogrodu wbrew woli Times'a i Daily News, które nowemu ambasadorowi ten czynią zarzut, iż jest turkofilem. Jedną tylko kwestyją nie wyjaśniają doniesienia, t. j. tej, na jakich podstawach stanęła ugoda i pod jakimi warunkami zobowiązują się i Anglię i Rosję podpisać wzajemny protokół. — Morningspost dość ogólnie się wyraża, nadmienając, że Rosja wyjedzie z honorem z tego porozumienia i że równocześnie z Portą rozbroi się wojska. Natomiast telegrafista z Londynu pod dnem wczorajszym, że Rosja oświadczyła wprawdzie gotowość do rozbrojenia armii, ale pod tym tylko warunkiem, jeżeli Turcja zawrze pokój z Czarnogorą i podpisze protokół. Inaczej znowu pisze brukselski Nord. Rosja — są słowa pomienionego pisma — ani równocześnie z Portą ani rychlej demobilizować nie może, dopóki stanowczych nie otrzyma rękojmi, że Turcja zastosuje się do uchwał mocarstw europejskich. O tem wszakże powątpiewać się godzi, zwłaszcza w tej chwili, w której Porta nie chce zawrzeć pokoju z Czarnogorą i przeszkodzić nie chce czy nie może zaburzeniu, jakich świadkami słowiańskie prowincje. Ale bądź jak bądź, wiadomości, które przytoczyliśmy na czele, tak nas zapewniają o pojednawczym usposobieniu gabinetu angielskiego, tak stanowczo rozpisują się o nastąpieniu zgody, iż prawie nie wolno już wątpić o przyjęciu do skutku owego międzynarodowego protokołu a nie wolno tem mniej, że nawet Agence Russe donosi, iż protokół już w dniu dzisiejszym ma być podpisany. Nie pozostawiały więc teraz w obec tych pokojowych doniesień jak tylko zapytać się: jakie będzie znaczenie protokołu, czy na długo odroczy on wojnę, czy Porta zechce go podpisać a jeśli nie podpisać, jak postąpi sobie Rosja i co zrobią inne mocarstwa? Nie kusimy się o odpowiedź na te pytania, bo na nie bliska odpowie już przyszłość — wszakże jedno naszym zdaniem już teraz nie podlega wątpliwości, t. j., że protokół, jakimkolwiek on będzie i gdyby się nań zgodzić nawet miała Porta — co znowu wcale nie jest tak pewnem — nie załatwi kwestyją wschodnią ani żadnego z jej niebezpieczeństw, chociaż je może odroczy. Powód leży w tem, jak pisze słusznie jeden z publicystów polskich, że sprawa wschodnia tkwi głównie w kwestyji narodowości, czego zachodni liberalizm nie rozumie a jego mezożwie stanu rozumieć nie chcą albo istotnie nie rozumieją. Najmniej zaś potrafi usunąć sprawę wschodnią, zaspokoić potrzeby poddanych Porty świeżo ogłoszona konstytucya turecka. Parlament turecki zwołany; mowa tronowa wygłoszona a do tego tak zredagowana, jakby jej lepiej żaden zachodni monarcha nie mógł zredagować; marszałek Izby tureckiej przewodniczy biegle jakby jak Grévy lub Forckenbeck; utworzono wydziały i komisye; odpowiedź na mowę tronową, jak donosi najświeższy telegram carogrodzki, już uchwalona; podobno już gotowy regulamin Izby itd. itd. — ale cóż z tego? Można dla tego powiedzieć, że konstytucya, prawica o sprawiedliwości dla wszystkich i równouprawnieniu wszystkich, przeprowadzi to, co zaprowadzić przyrzeka, potrafi z jednej strony mużanów przekonać, iż chrześcijaństwo równo z nim posiada prawa, a z drugiej uspokoi poddanych słowiańskich, że nie będą wystawieni na te same gwałty i uciski, jak za czasów przedkonstytucyj-

nych? Charakteryzuje wymownie położenie Turcyi, obecny jej stan wiadomości, że deputowani, zanim przystąpi do obrad, żądali gwarancji nietykalności swych osób. Nie dość kilku kartek papieru zadrukowanych paragrafami o przedstawicielstwie narodu i jego prawach, ażeby już lepiej dźbiać się miało w jakimś państwie. I naród musi być dojrzały do formy rządu, jaką posiada, i rząd musi mieć dobrą wolę wykonywania praw przyrzeczonych! Pomijając inne kwestye, inne wątpliwości, podnieść nadewszystko należy, że konstytucya turecka nie wyszła z potrzeby, z dawną się wyrabiającą w narodzie, ale nadana została z konieczności, z obawy przed mocarstwami, ażeby tym sposobem uniknąć wojny i chociaż pozornie zadowolić żądania państw gwarancyjnych. Nie przywiązujemy więc wielkiej wagi do tego świeżo zainaugurowanego systemu parlamentarnego w Turcyi i dla tego już dzisiaj powiedzieć możemy, że nie będzie w stanie załatwić kwestyji wschodniej i zażegnać burzy, którą sprawa ta przedź czy później wywołać musi. Zresztą zbyteczne są może powyższe uwagi, bo i tak naszym zdaniem zbytecznie ludzić się należy, iż póki będzie utrzymywany. Przecież nie wiemy jeszcze, jakie stan wisko zajmie Porta w obec sprawy protokołu, nie wiemy dalej, jak zużytkuje Rosja ten protokół, i nie wiemy wreszcie, jaki obrót wezmą układy z Czarnogorą. Jak dotychczas nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Gabinet turecki nie okazuje się skłonny do żadnych ustępstw; na ustępstwa nie chce także pozwolić Izba turecka i wypowiada to w odpowiedzi na mowę tronową, a i Czarnogóra poddać się nie chce podany przez Portę warunkom. W ostatnim nawet czasie powiększył książę czarnogórski swoją górską artyleriją o 16 dział sprowadzonych z Włoch a żołnierze dostają nowe karabiny odcyfrowe w miejsce starych. Rosja dostarcza zboża a książę Mikołaj odbywa ciągle narady z dowódcami powstańców.

Prasa francuska nie zajmuje się w tej chwili niczem innem, jak tylko przyjęciem, jakiego doznali katolicy członkowie senatu i Izby deputowanych na posłuchaniu u ks. Decazes. Minister spraw zagranicznych oświadczył na tej audyencyi, że zajmuje się bardzo sprawą niepodległości Papieżstwa. Otóż orzeczenie takie kompromituje w najwyższym stopniu Francją, tak odzwierają się dzienniki republikańskie a nadewszystko République Française, oziębia tylko stosunki z Włochami, nasuwa im myśl interwencyi ze strony Francyi, zdradza zachcianki mieszania się do wewnętrznych ich spraw a wreszcie chybja zupełnie cel, bo jeżeli kiedy, to teraz właśnie, po takiej prowokacyi senat włoski z pewnością przyjmie projekt do prawa, dotyczący nadużyć duchowieństwa włoskiego. Natomiast Gazette de France i inne pisma ultramontańskie nie posiadają się z radości i chcą więcej jeszcze na swoją korzyść wyzyskać słowa, wyrzeczone przez księcia Decazes. Jest bowiem rzeczą już postanowioną, że katolicy członkowie Izby deputowanych zaraz po feryach sprawę tę chcą zrobić przedmiotem interpelacyi, ażeby zmusić niejako rząd do wypowiedzenia swego zdania w sprawie niepodległości Papieżstwa i w obec przedłożonego senatowi włoskiemu prawa przeciwko nadużyciom duchowieństwa. Cóż na tem zyskamy? odpowiada na to prasa republikańska. Nie byłoby lepiej, gdybyśmy cośkolwiek postanowili dla utrwalenia rzeczywistopoli, dla wzmocnienia i wykazania jej trwałości, dla zaszczepienia wiary w nią tak w ludzie francuskim jak w Europejski? A przecież tyle mamy spraw ważnych do załatwienia. Trudno nie przynależności powyższym uwagom. W obec tego antagonyzmu ciągłego między Izbą deputowanych a senatem, w obec walk stronnicych — prowadzonych nie na podstawie ustawy krajowej oznaczonej, ale mających na celu zmianę istoty rządu, zwalenie tego, co jest, w obec tak szwanku prowadzonych spraw wewnętrznych — znaczenie Francyi w stosunkach międzynarodowych z pewnością nie wzrasta.

* We Wrszeńni w dniu 7 kwietnia r. b. o godzinie 4 tej po południu w hotelu Paprzyckiego, za inicjatywą pp. Edwarda hr. Ponińskiego, W. Hulewicza, J. Zukowskiego i B. Nowakowskiego odbędzie się narada członków reprezentacyi powiatowej celem ułożenia petycyi o dozwolenie używania

języka polskiego na sejmikach powiatowych. Zwracając uwagę na powyższy termin, przekonani jesteśmy, iż ze względu na ważność sprawy na naradę rzeczoną stawiać się jak jeden mąż wszyscy członkowie reprezentacyi powiatowej i że na niej ani jeden nie będzie świecił nieobecnością.

* Ks. dr. Kantecki, jako to niedawno pisaaliśmy, odniósł się niedawno do jennralnego pocztmistrza p. Stephana z prośbą, aby tenże nakazał nadrekcyci pocztę cofnąć rekwiżycyją do sądów tutejszych, w skutek której ks. dr. Kantecki już miesiące w więzieniu pozostaje. Na podanie swe przeciw otrzymał odpowiedź odmowną, która wedle Kuryera Pozn. brzmi, jak następuje:

Berlin W., 29 marca 1877.

Jenneralny Pocztmistrz!

Na podanie z dnia 25 b. m. odpowiadam Panu, iż rekwiżycyją wydaną przez nadrekcyci pocztę bydgoskiej do sądu powiatowego w Poznaniu w sprawie odebrania świadectwa pańskiego cofniętą być nie może.

Interes publicznego porządku i karności wymaga bezwarunkowo, aby użyto wszelkich środków, na jakie prawo pozwala, celem wykrycia tego urzędnika pocztu lub telegrafu, przez którego sprzeciwiające się obowiązkom postępowanie rozporządzenia cesarskiej nadrekcyci pocztu w Bydgoszczy z dnia 16 września 1876 r. bezpośrednio czy pośrednio redakcyi Kuryera Poznańskiego dorężono zostało. Wykrycie to da się jedynie uskutecznić albo wtedy, jeśli Pan wypełni obywatelski swój obowiązek i złożysz żądane świadectwo, albo jeśli się go poczucie uda wykryć za pomocą dalszego śledztwa.

Śledztwo to toczy się z mego rozporządzenia z największą energiją. Wnosząc o dawniejszych doświadczeniach, można przypuścić, że i w tym razie uda się wykryć winnego. Tak w interesie państwa, jak i w interesie owego urzędnika zyczyćby należało, aby z własnej woli i bezwzględnie sam się doniósł władzy i winę swą otworcie i szczerze wyznał. W skutek takiego wyznania mogłaby administracya przestępstwo jego łagodniej osądzić aniżeli w tym przypadku, gdyby dopiero śledztwo, choćby długo trwało miało i choćby je później przy nasuwających się poszlakach na nowo przedsiębrać było trzeba, winę jego wykryć miało. Skoro się urzędnik zgłosi, administracya natychmiast cofnie wydaną do tamtejszego sądu powiatowego rekwiżycyją. — Według tego, co się tu powiedziało, nie mogę do wypełnienia wniosku pańskiego, acz z załem, nieczem więcej się przychylić, chyba tem, że rozkażę z największą energiją prowadzić śledztwo celem wykrycia winnego. Ponieważ jak to Pan zaznał, osoba, która treść owego rozporządzenia cesarskiej nadrekcyci pocztu w Bydgoszczy redakcyi Kuryera Pozn. nadesłała, dokładnie Panu jest znana — mogę Panu również tylko zostawić do woli wpływanie na nią, aby się sama do władzy zgłosiła.

podp. Stephan.

A p a t y a.

Gdy rozpatrujemy się w stosunkach naszych społecznych, uderzyć musi w nich każdego na pierwszy rzut oka dziwna jakaś apatya. Objaw to tem więcej zastanawiający — że coraz większe rozciąga się nad nami niebezpieczeństwo, które właśnie nie apatya, lecz jak największą energiją wywołać powinno. Boć przecie jeśli chcemy zostać tem, czem jesteśmy, jeśli chcemy uratować to wszystko, co stanowi naszą narodową właściwość, jeśli nie chcemy utonąć w oceanie germańskim, musimy czuć nieustannie, musimy stać ciągle — że tak powiemy — z bronią w rękę, musimy bronić się energicznie na każdym kroku, winniśmy środkami, jakie nam wedle prawa przysługują, odparować wszelkie zamachy, ku zagładzie naszej wyszukane. Dotychczas jednak, przynajmniej z systematycznością i wytrwałością tego w skutek owej dziwniej apaty, która zawiadła nami, nie czynimy. Zrywamy się jeno gorączkowo w pewnym danym razie, rozwijamy wówczas wszystkie siły, walczymy z energiją czas niejaki, następnie zwiżamy chorągiewkę i poddajemy kornie szyję pod obrotę, którą z całą systematycznością coraz mocniej nam ściskają.

w pokoju, którego okna wychodzą na ogród. Możebyście zechcieli przenieść się tam i śpiewać, komu należy.

Śpiewacy jednak wzięli to za prosty żart; wiedzą bowiem, że tam w pokoju przy ogródku spya Magdalena, gospodyni księdza plebana, osoba — dodajmy nawiasem — poważna, w wieku podwójnie już kanonicznym i nie przywykła do odbierania podobnych hołdów. Śpiewacy przeto wytrwali na swej pozycyi a po pierwszej piosnce zaczęli stroić instrumenta na nowo.

— Słuchaj, Alienorze!... O, ci nie rychło przestaną. Znam ich repertuar; raz i dla mnie śpiewali, gdy był sędzią komitatowym, a jak zaczęli od A. tak nie skończyli aż na Z. Teraz śpiewać będą: „Księżyc w pełnej twarzy blasku, a potem: „Jak sen życie nam upływa;“ no, i wiele innych, jeśli nie pozapominali. Na sam koniec jednak z pewnością pójdzie cudna „piosnka stróża.“

Gdy noce ciemności zalegna,
Gdy wszystko w śnie pograżone,
I tylko upióry się zbiegają,
Spoczynek także spragniona,
Z halabardą wciąż w prawicy
Chodzą sobie po ulicy:
Huhu, huhu!
Chodzą, chodzą wśród ciemnicy
Od ulicy do ulicy:
Huhu, huhu!
Huhu, huhu!
Huhu!
Huhu!

Alienor padł na łóżko Leona jak bez duszy. Tu owyca ta dostawała się mu nie tak bezpośrednio z pierwszej ręki jak w własnym pokoju.

Tak postępujemy na każdym polu, w każdej sferze życia naszego społecznego. I tak, w szkole po dawnemu język niemiecki jest wykładowym, nasz prawie zupełnie usunięty; nie ma tam wykładu religii, wprowadzają per fas i nefas śpiewy niemieckie kościelne, a dozory szkolne i rodzice milczą — choć wszystkie dzienniki codziennie niemal sprawę szkolną — sprawę najważniejszą przypominają. Żadnego systematycznego oporu prawnego nie ma na tem polu, tylko żale i narzekania, które krzywdy, jaka się tam dzieje, wcale nie usuną.

Na polu językowym toż samo. W sądach nie dopominamy się o tłumaczy przysięgłych; nie dopominamy się o rozszerzenie tak zwanego dobrodziejstwa, wyluszczonego w § 3 ustawy o języku urzędowym, nie dopominamy się przez petycyę o uchylenie całej ustawy o języku urzędowym. A przecież gdzieindziej zrobionoby z tego sprawę naczelną, która ciągle byłaby na porządku dziennym. W tym względzie zawstydzają nas wielce Duńczycy, którzy na każdej kadencyi sejmowej podają wniosek o wykonanie § 5 traktatu pragskiego. Czyśmy w sprawie językowej i innych nie powinni tego samego czynić bez względu na rezultat, jaki wypadnie, czynić usque ad finem?

W innych sferach toż samo, że tylko wspomniemy o kościelnej, gdzie przy zarządach majątku kościelnego język niemiecki prawie ogólnie już zaprowadzono i gdzie komisarze rządowi przywłaszczają sobie prawo wskazywania, w jakich instytucyach fundusze kościelne mają być lokowane, co, zdaniem naszym, wcale do nich nie należy, a przeciw czemu dozory kościelne po większej części żadnej opozycyi nie podnoszą, aby „władzy nie drażnić.“ I my nie jesteśmy wcale za „drażnieniem“ kogobądź, ale nie myślimy z praw nam przysługujących robić dla nikogo ustępstw. Jeśli nam służy jakie prawo, jeśli wedle wszelakich praw boskich i ludzkich uważamy, że powinno być nam przyznane, lub jeśli mamy prawo wedle słuszności domagać się takowego, to mniejsza o to, czy kto uważa takie upominanie się czy dochodzenie praw należnych za drażnienie lub niepokojenie władz, my robimy swoje, pełniemy nasz obowiązek, a z praw przynależnych nam nie czynimy aktu grzeszności. — Dochodźmy owszem praw naszych ciągle, nieustannie, bez względu na skutek chwilowy, bez względu na wrażenie, jakie dochodzenie nasze na przeciwnikach naszych wywiera. Tylko ciągle, uparte, że tak powiemy, upominanie się może pożądanego skutku osiągnąć.

Ta sama wytrwałość i systematyczność konieczną jest dla zachowania naszej narodowej właściwości i w sprawach naszych wewnętrznych. Tego przecie i tu nie widzimy wcale, bo i tu również apatya robi swoje, w skutek czego instytucye nasze po większej części chrominają i w ogóle nie budzą takiego interesu, jaki budzić w ogóle powinny. I tu ta sama dorywczość. Chwila bowiem przychodzi i zajmujemy się niemi gorąco, podnosimy krzyki, żale, skargi i narzekania — chwila mija i znow apatyczna drzemka. A chwili, o jakiej wyżej mówiliśmy, powiedzmy prawdę, po większej części nie wywołało żywe zajęcie się instytucyą,

— Powiem ci coś! — rzekł Leon. — Zapalimy światło; widziałem tu karty na stole pod ścianą; zagramy więc sobie, dopóki ta historia pod twoim oknem się nie skończy.

Alienor zgodził się na to. Siadłszy w łóżku naprzeciwko siebie, grali na koldrze w pikietę. Śpiewacy tymczasem bardzo sumiennie trzymali się przepowiedzianego przez Leona programu, nie opuścili żadnego numeru, tak że kończyła się właśnie siódma partya pikiety, gdy zaczęto śpiewać numer ostatni.

Gdy po raz ostatni powtarzano usypiający refrain „huhu, huhu!“, Alienor snem zmorzony rzeczywiście padł w znak, głową do stóp Leona i zasnął tak twarzą, jak nigdy w życiu; po chwili zasnął i Leon, a nieco później zgłaska dopalająca się świeca, — obrazek rodzajowy, godny pędzla Munkaczego: dwaj birbanci w jednym łóżku w beładnej pozycyi rozkrzyżowani, niedbale przykryci kołdrą a rozrzuconemi kartami, od czasu do czasu oświetleni konającym światłem śwędzącego knota dopalającego się głęboko w świeczniku.

Tak zasnął ostatni książę Nornensteinu.

O, gdyby to stary książę Oktawian był wiedział! Alienor spał teraz rzeczywiście „słodko i błogo“, nota bene bez poduszki, bo te pozostały były pod głową Leona. Śniły mu się najdziwniejsze dziwologie, jakie tylko z pstręgo mnóstwa wrażeń dnia tego stworzyć była zdolna rozbujająca fantazyja. Pędził we śnie na rozszalałej lokomotywie i nagle spadł z niej w kałużę; na jego wołanie o pomoc przybyły tłumy niezliczone i wypłyły tę kałużę, bo było to wino; za to musiał nauczyć się na pamięć wszystkich nazwisk i każdemu dłoń

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jenneralnej

przetłum.

G. J.....

TOM III.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73 i 74.)

Sądził, że usnie niebawem. Wiadomo jednak, iż najtrudniej o sen, gdy znużenie największe. W głowie szumiały mu i roily się wypadki dnia tego. Kapela, okrzyki, strzały, wszystko to odżyło mu teraz w uszach jak zamartwiłszy głosy w trąbce myśliwskiej ongi Münchhausena. Leon oddawna zazywał snu w pokoju innym, podczas gdy Alienor przewracał się jakby na łożu Madalejów; a gdy nakoniec zdawały się już ustępować

lecz zwyczajna nienawiść lub niechęć często osobista przeciw osobom przy instytucji tej stojącym. Uczyni się zadość swęj niechęci i znów wszystko po dawnemu t. j. wszystko spoczywa nie na trosce i pracy ogółu, lecz na pracy i zabiegach kilku ludzi na czele instytucji jakiej stojących.

Instytucje zaś nasze stać tylko mogą i pomyśleć się rozwijać, jeśli cały ogół nasz otoczy je prawdziwie ojcowską opieką — jeśli nieustannie zajmować i troszczyć się niemi będzie.

Zbudźmy się więc od dnia dzisiejszego z apaty, otrząśmy się z niej, czuwajmy i pracujmy gorliwie i szczerze na każdym polu, w każdej sferze życia naszego narodowego. Bronimy go wszędzie i zawsze, nie ustawiamy ani na chwilę w obronie prawa naszego a wywalczymy sobie z pewnością lepszą rolę.

Pracy, wytrwałości, zgola gorliwego pełnienia obowiązków polskich i obywatelskich pragniemy i domagamy się gorąco. To nasze serdeczne życzenie, które na dzień Zmartwychwstania Pańskiego ślemy wszystkim naszym czytelnikom!

Wiadomości urzędowe.

Król nadał rzeczywistemu tajnemu radcy dr. Sulzer w Berlinie gwiazdę komturów król, orderu domowego Hohenzollernów.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Z Szamotułskiego, 29 marca.

(Sejmik powiatowy.)

X Dnia 28 b. m. odbył się sejmik powiatowy w Szamotułach, przy dość licznych udziałach reprezentacji powiatowej. Na pierwszym numerze porządku dziennego stała kwestya, w jaki sposób uskutecznić dokończenie już rozpoczętej linii żwirów z Bobulczyna do Pniew i pomimo, że linia ta nie należy do najkonieczniejszych w powiecie, uchwalono w tym celu obciążyć mieszkańców powiatu dodatkami 50 pct. do opłacanych podatków przez lat kilka.

Na następnym numerze porządku dziennego był projekt o nowych dwóch liniach żwirów w powiecie, i to linii łączących w prostym kierunku naprzód Szamotuły z miastem Ostrogiem, a druga linia łącząca również w prostym kierunku Szamotuły z Bukiem, a tym samym dwie koleje tj. kolej szczytno-poznańską z koleją marchwisko-poznańską. Ktokolwiek rzuci okiem na wykonane kosztem całego powiatu żwirówki, ten ujrzy zachodnią część od wsi do wsi niemal poprzeryzaną żwirówkami mniej dla wygody mieszkańców powiatu niż dla przewożenia wywarów przeznaczoną, ujrzy dwa mosty na Warcie we Wronkach i Obrzycku kosztem powiatu a nawet dla dogodności dóbr rządowych dusznickich, żwirówkę wybudowaną w półkolu, ujrzy zarazem część wschodnią ogoloną z wszelkich żwirów. Bezstronnie zapatrującemu się na położenie rzeczy w powiecie zdawaćby się mogło, że gdy połowa powiatu kosztuje całemu powiatowi zaopatrywania się w żwirówki, przy danej sposobności nie cofnie się druga połowa od solidarności w poniesieniu ciężarów dla wschodniej części powiatu i przyczyni się do uskutecznienia zaprojektowanych linii a linii prawdziwie przynoszących korzyści całemu powiatowi. Lecz beati possidentes nie tylko solidarność odrzucili, ale nawet moralnego poparcia odmówili. Projekt bowiem budowy nowych żwirów w ten sposób był przedstawionym, że kosztem adiacentów żwirówki miały być uskutecznione, powiat zaś oprócz małego dodatku z funduszu drogowego, miał umożliwić tylko swem poręczeniem pożyczkę, którą adiacenci umarzać mieli przez lat 38. Projekt znaczną większość głosów odrzucił. Przy pozycy etatu powiatowego wniosł p. Zubieński z Książna, poparty przez pp. hr. M. Kwileckiego, B. Kościelskiego i S. Chłapowskiego, ażeby Dziennik powiatowy, na którego prenumeratę powiat 480 marek daje, a ten od niejakiego czasu w niemieckim tylko języku jest redagowanym — z etatu skreślić, co też większość głosów nastąpiło, z tą jednakową modyfikacją, że powiat zezwoli na dalszą subwencję, jeżeli w języku niemieckim i polskim dziennik powiatowy nadal będzie wychodził. Gdy w tej kwestyi miało przyjść do głosowania, chciał p. Z. postawić swój wniosek dla objaśnienia go obecnym reprezentantom włościan na polski język przetłumaczyć, lecz tego nie dopuścił radca ziemski Knobloch, zastępując się zakazem rządowym. Z pewnego jednak źródła doszła mi wiadomość, że reprezentacja powiatowa polskiej narodowości sprawę polskiego języka poruszy i z odnośnem do wyższej władzy uda się zażaleniem.

uścisnąć, a podczas tego pan Dumka tańczył na około niego i zarazem przemawiał bardzo uroczysto. Alienor musiał podać mu rękę jak w menuecie, tańczyć z nim i również deklamować. A potem wszyscy tańczyć zaczęli; nawet stara księżna Etelwyr zapraszała go do tańca. Ale on jej się bał i chciał uciec, dostał się Leonowi na barki, który tańczył z nim jak niedźwiedź z małpą. Naraz pan Czajkosz z żoną na barkach stawa jako vis-à-vis Leona i tańcząc dyszy pod drogiem ciężarem. Śmiały pomysł rodzi się w głowie Alienora: ujmie w poły poważną amazonkę, unosi ją z barek mężowskich, sam bierze ideał dwucentuarowy na ramiona i biegnie z nim przez szpaler utworzony z dwu tysięcy pochodni, a trzymający je śpiewają: „Śłodko i błogo zaopieczaj!” Tak bieży i wciąż bieży, aż nakoniec wpada do pokoju ojca i woła: „O, mam ją!... godną współzawodniczkę twojej faworyty bajramowej.” Na to stary książę popada w gniew, zrywa rewolwer z ściany i pali do niego z przodu, podczas gdy małżonek zgrabowate strzela doń z tyłu. Ale nie czepiają się go kule; bo od skwaru słonecznego, potu i pyłu wzrosła na nim skóra jak na krokodylu. Wtem rozniewany małżonek tka mu w usta paprykę, aby go otruć, a legumina z półmiska przybiera kształty żywego węża, wiję się naokoło niego i grozi uduszeniem.

Prawdziwem dla Alienora dobrodziejstwem był wystrzał z dubeltówki, który w tej chwili się rozległ, zbudził śpiącego i uwolnił od zmory snu takiego. Wystrzał ten był właśnie nie- drastyczną pobudką do dzwignięcia się z łóżka.

Lwów, 29 marca.

(Z Wiednia. — Naczelny wódz rosyjski u księcia Romana Sanguskiego. — Odczyty pp. Gniewosza i Rogosza. — Bankructwa księgarzy. — Wystawa krajowa.)

(T.) Pozazdrościł jen. Ignatiew Salisburemu. Wozaję więc w jego ślady. Zawiadł go Londyn, zawiadł i Wiedeń. Ostatnim decydującym punktem oparcia nadziei jego był Berlin. Z czem odjechał, nikt oczywiście nie wie, bo pogłoski u nas ponownie obiegające o zawartem ostatecznie rosyjsko-niemieckim przymierzu, którego pierwszym rezultatem miały być zajęcie Kongresówki przez wojska niemieckie, a nawet nowy podział Polski, uważa można jedynie za domysły a za nie więcej. Za nie więcej także uważać nie można pogłoski o istniejącem angielsko-austriacko-tureckim przymierzu — choć zdaje się być rzeczą pewną, że rządy tych trzech mocarstw nie działają bez porozumienia. Midhad pasza, którego powrót do Carogrodu wkrótce nastąpi, ma być przedtem w Wiedniu. Wozaję także naczelny wódz rosyjskiej armii południowej. Był właśnie w wizytę w Sławucie u ks. Sanguskiego. Wizyta była naprzód zapowiedziana. Książę Sangusko, aby jak najwystawniej przyjąć wysokiego gościa, wysłał aż do Lwowa oficjalistów swoich po zakupno wiktuałów dla w. księcia i jego dworu. Wylewy wód, o których donoszą z Brodów, zatrzymały w Sławucie przyszłego pogromcę muzułmanów przez dni kilka.

Długi szereg odczytów wielkopostnych został zamknięty odczytami pp. J. N. Gniewosza: O pracy kobiet i Rogosza O Bethovenie i muzyce w ogóle. Przypadała właśnie pięćdziesięciolecie rocznica śmierci wielkiego kompozytora, który zmarł 26 marca 1827. Otóż rocznicę tę obchodzili Harmonia urzędowym przez p. Marka koncertem, obchodziło więc i tutejsze Towarzystwo muzyczne w sposób podobny. Rozpoczął pan Mikuli swój koncert wierszem na cześć Bethovena, wygłoszonym przez p. Belzę, więc p. Marek rozpoczął znowu swój wieczorek muzykalny odczytem p. Rogosza: O twórcy Egmonta i w ogóle o muzyce, która zdaniem mówcy, pomimo że jest starą jak świat, dopiero w naszym stuleciu stanęła u szczytu. „Hayden, jak powiada Reichardt, założył piękny ogród, Mozart postawił w nim pałac a Bethoven przyczynił się do jego wspaniałego zechce budować, ten pewnie kark skreśli.” Budują jednak dalej. Mozarthową wieżę podnosi wyżej Wagner, dziś tak sławny, lecz kto wie, czy na nim nie sprawdzi się przepowiednia Reicharda. Prelegent, przeszedłszy dzieje Bethovena i określiwszy jego i utworów jego charakter, rzuciwszy następnie uwagę kilka o znaczeniu i wpływie muzyki, przemawiał w końcu za muzyką narodową.

Zupełnie odmienny charakter miał odczyt p. Gniewosza: „O pracy kobiet,” bo też nie ideały, nie uczuciowa, lecz praktyczna strona życia była przedmiotem jego odczytu. Dziwi się wypadła, że tak mało pań zeszło się do sali.

Czy zatrudnienia przedwzięte stały im na przeszkodzie, czy ceny miejsc będą im za niskie? A szkoda, bo byłyby się o niejednym dowiedziały, o czemby im wiedzieć należało. Prelegent wskazywał na prace kobiet u nas za dawnych czasów, o której wiemy nie tylko z tradycji, lecz której ślady jeszcze napotykamy w przeróżnych haftach, tkaninach, rąbkach, wskazawszy dalej na dzieje koronkarstwa w Belgii, w Czechach i Niemczech, dającego krociom kobiet zatrudnienie i utrzymanie, przeszedł do wyliczania różnych gałęzi zatrudnienia odpowiednich dla kobiet naszych, uzyskując słuszenie nad naszą nieporadnością, dzięki której ogromne pieniądze wychodzą z kraju za przedmioty, które u nas kobiety wyrabiałyby mogły. By praca zarobkowa kobiet była jednak popłatna, powinna być ona zorganizowaną fabrycznie, powinien być przeprowadzony system podziału pracy. Wyrabianie n. p. kwiatów nigdy się nie opłaca, jeżeli jedna i ta sama osoba cały kwiat chce zrobić. Tu kilka lub kilkanaście kobiet powinno się połączyć, robotę między siebie rozdzielić, każda inną część tuziami wyrabiać powinna, a jedna w końcu części te łączyć dopiero może. Mnóstwo zajmujących szczegółów o różnych rodzajach robót kobiecych, ze słomy, ze sznurków, pończoszowych, plecionkowych itd. przytaczał prelegent i podał bardzo wiele trafnych wskazówek o zorganizowaniu pracy kobiecej u nas, wyrażając przytęm przekonanie, że istniejące tu Towarzystwo „pracy kobiet,” (na którego korzyść odczyt się odbywał) jeżeli zadaniu swemu ma odpowiadać, reorganizacji uleść powinno.

Jedną z niedawno powstałych tu księgarni została wczoraj zamknięta. Donosiłem swojego czasu o wyjeździe p. Władysława Zawadzkiego za granicę. Wczoraj musiała księgarnia jego ogłosić upadłość i być zamkniętą. Równocześnie upadła i w Krakowie jedna firma księgarska.

Termin do nadsyłania deklaracji udziału w przyszłej naszej wystawie, będzie prawdopodobnie musiał być przedłużonym. W ostatnich dniach nadeszło bardzo wiele zgłoszeń i żądań o przedłużeniu choćby o miesiąc ostatniego dla nich terminu. Do rozpisanej przez komitet składki przyczyniają się nierównie więcej wschodnie, niż zachodnie obwody Galicji, czyż i tego powodem jest antagonizm między Krakowem a Lwowem? Książę Sapieha, Alfred hr. Potocki, arcyksiążę Albrecht (ma w Galicji znaczne dobra) osobne mieć będą pawilony na placu wystawy. Ze równocześnie odbędzie się wystawa dzieł sztuki, pisałem już. Spodziewamy się, że wystawiony obecnie w Petersburgu sławny obraz Siemiradz-

kiego będzie już także we wrześniu we Lwowie.

Dziś ma się odbyć posiedzenie komitetu wystawy i rozstrzygnięta zostanie kwestya co do prolongaty terminu.

Wiedeń, 29 marca.

(Uwagi i wiadomości o misji jen. Ignatiewa w Wiedniu.)

* Z uwagi uczynionej w liście ostatnim z okoliczności pobytu generała Ignatiewa w Wiedniu nic cofnąć, ale też niemal nie dodać mi nie przychodzi. Dyplomata rosyjski doznawszy niepowodzenia w zakresie misji swej rozszerzonej na mocarstwa gwarancyjne, próbował szczęścia w granicach ciśnieńszych, budując tu w Wiedniu nadzieje swe na sojuszu trójcesarskim. Zaledwie dodawać potrzeba, że generał Ignatiew odwoływał się w ten sposób nie tyle do czegoś faktycznie istniejącego jeszcze ile raczej do tradycji; to też nie dziw, że wątpliw fundament nie wytrzymał gmachu budowanych na nim przez generała Ignatiewa nadziei. Sojusz trójcesarski dawniej już pozwalał każdemu z należących doń mocarstw cho- dzić swoimi drogami, gdy jeszcze był in pleno vi- gore; skuteczność jego okazywała się głównie a może i skutecznie w tym, że chronił trzy powiązane nim mocarstwa od jawnych nieporozumień i zatargów. Tę skuteczność może on zachować nawet jeszcze w istnieniu swem jako tradycja; ale więcej niż kiedykolwiek pozostawia on dziś w tej formie poszczególnym mocarstwom swobodę ruchu i akcyi. Generał Ignatiew żądał tu w imię sojuszu trójcesarskiego czegoś naksztalt mandatu wykonawczego dla Rosji, to jest przyzwolenia na wystąpienie względem Turcji w imieniu swoim a zarazem Austrii i Niemiec w celu zniewolenia jej do przyjęcia warunków sformułowanych bezwzględnie przez konferencyę carogrodzką. Gdy atoli hr. Andrassy składał się tym, że Austro-Węgry a nawet cały sojusz trójcesarski nie może dać Rosji mandatu na wykonanie żądań konferen- cyi reprezentującej wszystkie mocarstwa gwarancyjne, generał Ignatiew usiłował przynajmniej uzyskać zapewnienie przychylnego neutralności Austro-Węgier na wypadek zbrojnego wystąpienia Rosji. Hr. Andrassy dał mu to zapewne w formie wcale niezadowolniającej, oświadczając, że Austro-Węgry pragną zachować przyjaźnię z Rosy- ją stosunki, ostatecznie jednak żadnemu mocarstwu nie mogłyby przyrzekać przyjaźni i życzliwości swej, gdyby to miało kosztować interesu austro-węgierskiego lub choćby tylko z narażeniem tego interesu na swank. Tak tedy generał Ignatiew wyjechał z Wiednia, nie zgola nie wstąpiwszy.

Widzimy ztąd, że hr. Andrassy bardzo dyplomatycznie wyniósł się z sieci generała Ignatiewa, nie narażając sobie także rosyjskiej partii na dworze tutejszym, która musi uznać trafność podobnej argumentacji. — Wiem, że z podobnemi szczegółami o misji generała Ignatiewa i jej skutku nie łatwo się spotkacie; dla tego uważam za stosowne poręczyć wam moją dobrą informację.

Ponieważ zaś wspominałem wyżej o swobodzie ru- chu i akcyi, przeto nadmienię jeszcze, że hr. Andrassy w przeciwstawieniu do żądania generała Ignatiewa o neutralności wyraźnie zastrzegł sobie zupełną swobodę dal- szego postępowania, której dziś tym mniej wolno mu się pozbywać, ile że już w lecie roku zeszłego był ją sobie zawarował. Ta swoboda objawia się praktycznie dotych- czas w wspomnianym przemnie tylekroćnie dobrém po- rozumieniu między Austro-Węgrami a Anglią, czego do- wodem była znów bardzo ożywiona między Wiedniem a Londynem komunikacja podczas pobytu generała Ignatiewa w Wiedniu. Pewną ilustracją do takiego stosun- ku austro-angielskiego jest niewątpliwie wiadomość z Carogrodu, że Porta spodziewa się powrotu ambasado- rów mocarstw gwarancyjnych, przedewszystkiem zaś Austro-Węgier i Anglii — wiadomość podana dziś w Fremdenblacie, organie ministerstwa spraw zagra- nicznych.

Genewa, 28 marca.

(Socjalistyczny miting w Zurychu. — Związkiowy rząd a wy- stawa paryska. — Przyczynki do charakterystyki wolności druku w Rosji.)

(sk.) Równocześnie z demonstracyą berneńską, o której wam pisałem, odbył się miting socjalistyczny w Zurychu. Nabrał on niejako rozgłosu z powodu, że był na nim obecny zaproszony umysłowy pewien poseł do sejmiku jednego z ościennych państw. Więcej jak 500 uczestników zebrano się na sali, w której się miting od- był. Główna, świetna, jak zapewniają, mowa, miała na celu pochwałę szermierzy socjalizmu tak paryskich z r. 1848, jak wiedeńskich, berlińskich i paryskich z r. 1871. Koniec jej był poświęcony rzutowi oka na położenie pe- wnego zwycięzkiego państwa po wojnie 1870—71, z któ- rego wypływało, że to państwo olbrzymimi krokami spieszy do najzupełniejszego ekonomicznego bankructwa, mimo swoich miliardów. Zajmowano się także pewnym głośnym mężem stanu, który uchodzi za człowieka, co zjadł wszystkie dyplomatyczne i administracyjne rozumy. „Co się tego tyczy — mówił główny tego mitingu ora- tor — to żaden prawdziwy socjalny demokrat nie mo- że nie zło o nim powiedzieć, ani o jego rządach. So- cjalna demokracja nie posiada lepszych i możniejszych sprzymierzeńców nad podobnych pełnomocników pań- do góry do rządzenia naznaczonych. Oni to bowiem wcią- gają wozy państw do takich kałuż, że tylko radykalna kuracja będzie w stanie wyciągnąć je z błota.”

przy takiej sposobności. Tu i ówdzie zachwiał się je- ździec na koniu, ale żaden nie spadł.

— Czy nie możnaby ich pozbędź się jakimkolwiek- bądź sposobem? — zapytał dobroduszenie Alienor Leona.

— Nie troszcz się, niebawem sami ustąpią.

Gdy dojechano do pastwiska, a zdaleka migała już wieża na kościele wsi pobliskiej, naraz orszak stanął na rozdrożu, sformował się po wojskowemu. Wozy także stanęły, mężczyźni poschodzili.

— Tu pożegnamy naszych wiernych — rzekł Leon do Alienora.

Kandydat przystąpił tedy do jeźdźców, chwalił ich konie i dopytował, czy to nie przykra jazda tak na oklep. Późem z kolei podał im rękę. Były i kobiety na wozach, a między nimi ta, której Alienor skradł był buziaka.

— Jakże, mój Alienorze! — odzwał się Leon. — Czy nie dasz pięknej tancerce swęj całusa na poże- gnanie?

Alienor jednak rad był, że znów dostał się do po- wozu. Swobodniej odetchnął, gdy ujrzał za sobą orszak wracający ku domowi. Teraz nikt już nie będzie wbi- jał przed nim tłumów kurzu ani wykrzykiwał mu nad uchem jego imienia.

Jechali sami. Nawet pan Dumka odesłał swój wóz wraz z strojem galowym i szablą w srebro oprawną; ubrał się zupełnie po cywilnemu i usiadł na przednim siedzeniu w powozie Alienora naprzeciw Leona. Oprócz niego znalazł na koźle obok woźnicy pomieszczenie pan Czajkosz z wielką białą chorągwią, której brzegi tylko nosiły barwy narodowe. Więcej ich już nie było.

Z rozmaitych względów nie mogę wam więcej podać szczegółów z tej zajmującej i pouczającej mowy; powiem więc tylko, że dowodzić mi ona zdaje się, iż w Europie nie sama tylko Rosya wyprawia orgie despotyczne nad ukrytym wulkanem, który coraz widniejsze daje znaki przyszłego swego wybuchu. I, co większe, już go prawdopodobnie żadne nie powstrzymają policye, ani trzecie oddziały, bo ręce tych, którzy go do skutku mają przy- prowadzić, liczne i silne żołądki głodne, umysły rozja- trzone do najwyższego stopnia wszechstronnym uciskiem, pod którym upadają — organizacja zaś więcej jak mi- litarna, bo ognia, które łączą członków, hartowane w kuzni wspólnej wielkiej nędzy, z której wśród obecnych okoliczności nie ma wyjścia. ...

Obie Izby szwajcarskiego sejmiku bez rozpraw zgo- dziły się na wniosek rządu, domagający się kilkuset ty- sięcy franków na kosztą wystawy paryskiej. Postano- wienie to Francya z tem większem powinna przyjąć u- znaniem, ile że finansowe interesa związku szwajcarskie- go w nie bardzo świetnym znajdują się stanie. Kaprys — inaczej nazwać go nie umiem — centralizacji mi- skowej pochłania wielkie sumy, a źródła, z których wi- ły płynąć, wśród dzisiejszych okoliczności schną co- to bardziej. Motywa też wniosku, doradzającego mi- wielki i dla kasy związku dotkliwy wydatek bardzo sz- zerne, bardzo gruntowne i wymowne. „Podobne wy- stawy — powiedział tam — nawet gdy nadek po se- bie następują, dają zawsze sposobność do wyciągnięcia z nich rzetelnych korzyści. Nigdzie lepiej nie poznaje- się i nie studjuje przemysłu i rękodziel obcych krajów. Porównanie zaś takowych z swojemi i wypływające ztąd wnioski tylko dobroczynny wpływ mieć mogą. Dowo- dem tego wystawa w Filadelfii; bez niej dotąd nie zna- libyśmy amerykańskiego przemysłu, o którym tak u nas jak i u innych europejskich narodów bądź niejasne bądź zupełnie fałszywe rozpowszechnione były wyobrażenia.”

„W rzeczy samej przedsięwzięcie młodej rzeczy- polskiej, wzywające wszystkie cywilizowane narody całego świata do pokojowej walki w dziedzinie sztuki, prze- mysłu i rolnictwa, nie jest oznaką międzynarodowym stosunkom nieprzychylnąj handlowej polityki, o której tyle mówiono. W tej walce Szwajcarya nie może i nie powinna świecić nieobecnością. Jeżeli ofary, które z po- wodu współdziału poniesiemy wśród obecnych okolicz- ności, są wielkie i ciężkie, to niezrównanie większą i cięż- szą byłaby szkoda, którąby usunęły się nasze od- użdiaż za sobą pociągając. Sympatyje Francji co naj- mniejby się zmniejszyły; wzajemne stosunki handlowe, mianowicie zaś rokowania o nowy traktat utrudniły; przemysłowa sława, na którą Szwajcarya dotąd zasłu- gowała, byłaby narażona, ponieważ bliżsiemi byłoby przy- puszczenie, iż usunąwszy się od walki, uczyniła to w przekonaniu, że jej podjąć nie jest w siłach. ...”

Trzecia książka (marcowa) Wiestnika Europy, wychodzącej w Petersburgu, bardzo się spóźniła. Wie- cie dla czego? Oto wyszedłszy z pod prasy w oznacz- nym czasie, zawierała powieść Danilewskiego, ma- lującą czasy Piotra III., udomzonego „z Bożej woli,” czy nie, tego już dalszob nie widem. Nieszczyśliwy car sam występuje w tej powieści, tak jednak, że to nie podobną się cenzorom III. oddziały, czyli jak ich Szczedryń- w swoich niezrównanych satyrach nazywa, Taszkęm. Zostawili więc p. Stasiulewiczowi, wydawcy miesięcznika, do wyboru: wydrzeć wydrukowaną powieść z gotowej książki i zastąpić ją czem innem lub też całą książkę narażić na konfiskatę. ... Oczywiście wydawca wybrał pierwsze. ...

Wesoły Świat! Obyśmy za rok do „zmarłych wstał!” mogli dodać „zmarłych wstała!”

Carogrod, 25 marca.

(Uwagi nad konstytucyą i parlamentem.)

3 Narod nasz jest leniwym i ospałym — mówił mi tak o swoich rodakach jeden z postępowych kajma- kanów tureckich — potrzebuje on ciągłego bodźca i u- stawicznej podniety, a wówczas wszystko da z sobą zo- bić. Pomyślałem o konstytucyi i wszystkich teraźniej- szych reformach w państwie otomańskim. Wielkie mogą powstać błędy i niemałe kłęski dla całej Europy ztąd, że tę podniętę i ów bodziec pozwolono teraz podnieść Ro- syi. Jeżeli kryminalista zostaje prokuratorem, sympatyj sędziów i publiczności — po stronie oskarżonego, co o- czywiście utrudnia możność rozpoznania winy tego osta- tniego. Sułtan w swęj mowie inauguracyjnej publicznie zaznacza fakt, że przyczyną upadku wewnętrznego Tur- cyi były wojny wywołane przez Rosyją, a niemożność dotychczasowego wprowadzenia i zastosowania reform przypisuje agitacyom panslawistycznym. Otóż fakt są, jak najprawdziwszym, bo były wojny i były agitacye panslawistyczne, ale któż dolią potwierdzić stanowczo, że tylko one spowodowały następstwa, zaznaczone przez władzę Ottomanów. Gdyby ich nie było, — sąd nasz o wiele byłby łatwiejszy. Teraz ogłoszono konstytucyę i otwarto parlament, najważniejsza więc chwila sprawdzić — czy się wszystko da zrobić z Turków, czy nie. Jeśli owe przyczyny trwać będą nadal, a reformy konstytu- cyjne i prace parlamentarne nie udadzą się, czyż Europa będzie mogła zaprzeczyć muzułmanom prawa zrzućenia całej odpowiedzialności na działanie tych przyczyn?

Spojrzymy na parlament. Ma on stać na straży kon- stytucyi i prowadzić dalej dzieło odrodzenia. Przypu- szczam, że wojny nie będzie, ale jeśli protokół zostanie

Gdy wszyscy usadowili się na swych miejscach, wo- źnica zapytał Leona, którą drogą jechać.

— Prosto, prosto!

— Ale toć to Gezetlen! — zauważył woźnica i wskazał biczem w stronę wieży.

— Tak, to Gezetlen! — potwierdzili pan Czajkosz z Leona i pan Dumka z przedniego siedzenia.

— I cóż ztąd? — zapytał Leon. — Wiem, że to Gezetlen; byłem tam nieraz na egzekucyach podatko- wych; ci ludzie tam bardzo mię kochają. Właśnie dla tego jedziemy tam, że to Gezetlen.

Woźnica, pan Czajkosz i pan Dumka pokiwali gło- wą z pewnem zafasowaniem. Mimo to powóz toczył się dalej po drodze do Gezetlenu.

Niezwykle oziębienie zapanowało w towarzystwie podróżnym.

Leon usiłował przerwać to milczenie.

— Panie Czajkosz, teraz my sobie zaśpiewajmy. I zaintonował sam:

Pan Karakan ze Zarwanicy, Skończy on na szubienicy.

Ale nikt mu nie wtórował; całe towarzystwo pogry- żone było w głębokiej zadumie.

Leon starał się podochoć p. Dumkę.

— W Gezetlenie, tam dopiero kobiety i dziewe- czki krasawice! tam to dopiero sobie zatańczymy!

Ale pan Dumka odpowiedział mruklwiwie:

— Niech tam wszyscy djabli zagrają temu guzidzi do tańca!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uścić nam się jeszcze wypada z zaległości co do przeglądu walnych zebrań naszych z końca lutego rb.

Stanęliśmy na zebraniu Centralnego Towarzystwa agronomicznego i to przy sprawie „Kółek włościańskich”. Znalazłszy tymczasem swobodny czas do przeczytania III. Rocznika a tychże Kółek za r. 1876, pozwalamy sobie zrobić dwie uwagi. Otóż zdaniem naszym przedstawiają sprawozdania z czynności pojedynczych Kółek, stanowiąc główne treść Rocznika, przedewszystkiem tę ujemną stronę, iż brak im widocznego systemu, myśli przewodniej. Jedne zawierają przeważnie traktat rozumujący, bądź ogólnie treści bądź też zastoso- wane specjalnie do stanu i rozwoju danego Kółka, bez dodania pożądanych szczegółów o czynnościach Kółka i niezbędnych danych statystycznych, inne znów przyskic kładą na ostatnie bez owego poglądu ogólnego. Po- gląd ogólny, wyjaśniający cyfry i daty statystyczne, jest niezaprzeczenie rzeczą bardzo zalecaną, cyfry i daty statystyczne są w każdym razie działem sprawozdania najważniejszym. Co do kreślenia poglądów, o ile kogo na to stać, trudno udzielać wskazówek. Przeciwnie, nie- chaj się w nich przebiega indywidualność i samodzielne zapatrywanie piszącego. Natomiast powinny cyfry i daty statystyczne ulegać pewnemu szematyzmowi. Daje to na całą sprawę Kółek nie tylko dogodny pogląd, ale stawia czytającego oraz w możliwości porównywania pojedynczych Kółek pomiędzy sobą. Ułożenie szematu do sprawozdań co do daty cyfr i dat statystycznych każdego Kółka byłoby wedle mniemania naszego przedsięwzięciem wcale praktycznym.

Drugie niedomaganie Rocznika upatrujemy w sposobie zestawiania pojedynczych sprawozdań. Przyjęty pod tym względem system alfabetyczny nie widzi nam się właściwym. I tak rozpoczyna szereg sprawozdań Kółko w Bobrownikach a kończy go sprawozda- nie z Zonia. Gdzie leżą Bobrowniki, których mamy, jeśli nas pamięć nie zawodzi, w Księstwie kilka, a gdzie np. Zoni, o tem wie prócz mieszkańców bliższych okolic nie wielu w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, a po za granicami Księstwa z pewnością mało kto. Nie mamy nie przeciwko spisowi alfabetycznemu Kółek rolniczych z liczbami odnoszącymi się do liczby sprawozdania po- szczególnego Kółka, lecz sprawozdania same powinny zestawione być inaczej, i to zdaniem naszym wedle po- wiatów, z dodaniem, jeżeliby to subiektywnie zbyt czę- nie robiło, najbliższych powiatów lub też miast. Tym spo- sobem możnaby się nie tylko snadniej poinformować co do geograficznego położenia naszych „prac organizacyjnych”, ale oraz bardzo ciekawie robić spostrzeżenia porównawcze pomiędzy pojedynczymi powiatami. „Jenialkiewiczzy” wprawdzie na taki porównawczy statystyce nie tego wyszli, ale niech „żyje Ojczyzna — niech giną Kali- szanie!”

Zamykamy przedmiot powyższy uwagą, że z przy- jemnością prawdziwą przysłuchiwalimy się na ostatnim walnym zebraniu delegatów Kółek z dnia 24 b. m. roz- prawie p. Zygmunta Szuldrzyńskiego „o ko- biećm gospodarstwie”. Jest to temat co się zowie, na- czynie — niestety od wieków już. Próżniactwo i nieza- radność baby przyczynia się w wysokim stopniu do bie- dy chłopu polskiego. O „wyższych” babach Wielkopo- lankach z grzeszności milczeć wolimy. Wyjątków przy- kładnych niestety nie wiele. Świeci nam tu w wyobraźni brylant z nad Wrześnicy.

Dalszym przedmiotem rozpraw walnego zebrania Centralnego Towarzystwa agronomicznego, zasługującym na powszechną uwagę, była szkoła rolnicza w Żabi- kowie imienia „Haliny”. Znaną są dzieje zakładu tego. Powstał on z ofiarośń hr. Cieszkowskiego o tyle, że p. Cieszkowski oddał na użytek jego bezpla- tnie folwark Żabikowo, 400 morgi magd. obszaru, dający około 1000 tal. rocznego dochodu. Folwark ten jest wprawdzie obciążony długiem 20,000 tal., od którego procenta wszelkie opłaty hr. Cieszkowski. Jakkolwiek wspaniałość hr. Cieszkowskiego godną jest wszel- kiego uznania, to wszakże i to podnieść należy, że spo- łeczeństwo polskie W. Księstwa Poznańskiego nie mniej szczerem dla „Haliny” się okazało, utopiwszy w zakład ten w przeciągu lat kilku około 40,000 tal., częścią na utrzymanie potrzebne i zbiory niezbędne, częścią na wy- stawienie rozmaitych budynków. Szkoła ta przysłała w krótkim czasie do znacznego rozkwitu. Lat temu dwa miała około 70 uczniów i doborowych profesorów, wyka- dających, rzecz dla nas niesłychanie ważną, w języku ojcystym, przepis bowiem alko raczej zakazy języ- kowe rządu nie dosięgały jej jako szkoły specjalnej a przytęm prywatnej. Po przedzierzgnięciu jej w Towar- zystwo akcyjne, co jej nadało osobistość prawną, zdolną do przyjmowania darów i zapisów, w chwili, gdy się znajdowała w zenicie chwały i pomyślności swej, uderzył w nią grom w postaci rozkazu rządowego, wypędzają- cego wszystkich uczniów niebuiących, których było około 4/5. Powód do tego kroku, prawdopodobnie pożądanego, nastęrczył rządowi jakiś ksiądz okoliczny ducha państwo- wego, posadzący młodych uczniów o zakusy demon- stracyjne. Jakoby przeciwko niemu wymierzone. Wype- dzenie 4/5 uczniów nie mogło jak podciąć od razu nie ty- lko żywotność ale wprost egzystencyjną szkoły. Lecz jakby na odwieńdzenie ciosu śmiertelnego zabłysła szkole gwiazdka zbawienia, w zapisie miłostawskim hr. Sewer- nyństwa Mielżyńskich, reprezentującym co się nazy- wa krociowy majątek. Zapis ten służył wprawdzie bynajmniej szkole „Haliny.” Dobra miłostawskie zapisane zostały na utworzenie akademii rolniczej, mającej wejść w życie po umorzeniu się ciążącego na nich w czasie za- pisu długu landszafowego, na co potrzeba było mniej więcej osiemnaście lat czasu. Zapis państwa Sewer- nyństwa, błogi i niezatarty u nas pamięci, — natąpił do rąk krewnego, hrabiego Józefa Mielżyńskiego, któremu, odnośnie jego następcy prawnemu po- wierzone urządzenie akademii w czasie danym, z obo- wiązkami dobrańca sobie do pomocy czterech mężów zaufania z grona obywateli, t. z. kuratorium. Połowa do- chodu z dóbr miała tymczasem iść na fundusz zakładowy. Habent sua fata in zapisy. La mise en scene zaczęła się od tego, że dobra miłostawskie po śmierci ostatniego z małżonków zapisujących, panu hrabi- ny Sewernewej z Wilkxyskich Mielżyń- skich, obciążone zostały nowym długiem landszaf- towym w sumie co około 30,000 tal. z przyczyn pu- bliczności nieznanych, co naturalnie wykonanie ostateczne zapisu odroczyło nieco. W dalszém następstwie rozwoju rzec- czy stanęło na tem, iż p. Józef hr. Mielżyński zatrzymał dobra miłostawskie na siebie, zobowiązawszy się na życzenie matki s. p. pani Sewernewej, W. Pani Wilkxykiej, w obec dobranych czterech mężów zaufania do wypłacenia sumy ryczałtowej 100,000 tal. na cele „zapisowy odpo- wiednie.” Osnowa odnośnego aktu nie została, o ile nam wiadomo, dotąd ogłoszona, nie wiadomo też, czy zo-

podpisany, czy parlament wieczny zostający pod grozą moralnego przymusu i możliwych następstw jego, będzie posiadał całą swobodę akcji potrzebnej do działania i jeszcze jaki parlament? Skład jego i okoliczności, wśród których powstał, są tak dziwaczne, że nie mają nic po- dobego w dziejach ludzkości. W przeszłym liście nad- mieniliśmy nieco o liczebnym stosunku różnych żywiołów wchodzących w skład jego. Powtórzmy te cyfry. Wszy- stkich deputowanych dotychczas (nie ma z Bagdadu, Ba- sory i z Trypolisu barbarzyjskiego, ale ci jako muzułma- ni przez przybycie swoje nie zmieniają tego stosunku w kierunku odwrotnym) jest 84, z których 45 muzułmań- skich, a reszta, oprócz dwóch żydów — chrześcijanie, tak podzieleni na grupy: Greków 16, Ormian 10, Słowian 8, Arabów chrześcijańskich 3, Żydów 2. Otóż cyfry te nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom ludności; co do Ormian i Greków mogą one być jako tak usprawiedli- wione, ale ani nadmierna liczba deputowanych muzuł- mańskich, ani zbyt szczupła słowiańskich nie jest wyra- zem rzeczywistości. Postępowanie w tym razie rządu tureckiego nie da się nieczem usprawiedliwić; może on w obronie swojej powołać się na tę okoliczność, że mniejszą liczbą deputowanych tureckich nie chciał dra- żnić dumy zdobywców muzułmańskich; lecz takie tłumac- zenie niewycała zasadę konstytucyjną i przemawiało- by przeciw ugodności rządu pogodzenia spraw na drodze parlamentarnej. Może on dalej uzasadniać potrzebę ta- kiego stosunku koniecznością utrzymania równowagi mię- dyż resztą żywiołów chrześcijańskich, z których gdyby jeden posiadał większość dominującą — terrorysty by- łyby inne frakcje, a w takim tłumaczeniu miałyby za sobą pozory słuszności w dziejach przeszłych. Ale jest to za- sada ujemnego znaczenia, a zresztą o połowę mniejsza ilość deputowanych tureckich jużby spełniła to zadanie regulatora, bo w połączeniu z terrorystami są mogącymi frakcjami stanowiłaby większość nie tylko odporną ale i zaczepną. W jednym więc tylko razie tłumaczenie rządu może mieć słuszność za sobą, ale słuszność nie pa- lamentarna, oto — muzułmanie nadali konstytucję, a więc chcą być odpowiedzialni za nią.

Lecz jeśli rzeczywistość nie odpowiada liczebnemu stó- sunek, to tem mniej jeszcze jakościowy; terazniejsi po- stawiają nie są dostatecznymi przedstawicielami ludności. Mówię tu przedewszystkiem o słowiańskich; nie repre- zentują oni wszystkich przekonań większości mieszkań- ców kraju, z którego dano im mandaty, nie posiadają niezawisłości zdania, lecz są kreaturami rządowymi. — Przez usta więc ich dowiedzieć się prawie nie podobna będzie o życzeniach kraju. Lecz w tym razie winien jak najmniej rząd i muzułmanie. Najpierw w ziemiach objętych powstaniem wyborów z całą dokładnością prze- prowadzić nie można było, choćby przez samą fizyczną niemożność, a gdyby rząd zostawił stronnictwu ruchu wszelką swobodę działania, to tą drogą wybrani posło- wie tak samo byłiby niedostatecznymi przedstawicielami ludności, jak są nimi terazniejsi; jak ci reprezentują tylko opinię rządu, tak tamci reprezentowaliby wyłącz- nie opinię stronnictwa ruchu, będąc wybrani pod naci- skiem jego. Oczywiście przypuszczenie to, o ile jest lo- giczne, o tylko możliwe tylko na wypadek, gdyby to stronnictwo zechciało samo wziąć udział w wyborach i przysłać posłów do parlamentu. A w tem właśnie cała wątpliwość. Miałem możność osobistego przekonania się o opiniach tych ludzi, kiedy rozmawiał z przedsta- wicielami młodej Bułgarii w Bukareszcie. Pragnąc dowie- dzieć się od nich o programie, jakiego zamierzają się trzymać przy rozpoczęciu prac parlamentarnych, pytałem o szczegóły; wręczy mi odpowiedzieli, że nie uznają kon- stytucji i nie wierzą w nią, pragną zupełnej odrębności, a żadnego kompromisu, osiągnąć zaś tego celu na drodze konstytucyjno-parlamentarnej nie spodziewają się. — Cóż więc rząd sultański miał począć w obec tego?

Powiedziałem, że posłowie słowiańscy są kreatura- mi rządu i że przez nich prawie nie podobna będzie się dowiedzieć o życzeniach kraju. Pierwszego zdania nie należy brać dosłownie, wyraz prawie, którego użyłem, ilustruje ich stanowisko — chwiejne, bojaźliwe, niezdeterminowane.

Jak wszędzie na świecie, tak też w parlamencie otomańskim rząd pragnie mieć swoich stronników. To też ich ma, ale nie wszystkich wybranych można nazwać ściśle jego kreaturami. Za takie uchodzą postępowaniem swoim. Niemialność, potakiwanie zdaniom prezydenta, przyjmowanie bez opozycji projektów rządowych, prawie żadnej dyskusji. Ale tak nie tylko postępują słowiańscy, lecz prawie wszyscy posłowie, z małym wyją- tkiem muzułmańskich; a postępowanie to liczyć tylko na karb braku przekonania — niepodobna. Jest to po- prostu skutek dotychczasowego systemu. Ludzie ci, przyzwyczajeni dotychczas uważać każde rozporządzenie rządu za wyraz świętej woli sultańskiej, pogodili się ośwoić się nie mogą z myślą wolności słowa; propozycje i projekta rządowe uważają za wyraz jego woli, której sprzeciwiać się wiedzieli, co znaczyło w przeszłości. Tak np. podnosi się któryś z posłów z żądaniem wyjaśnienia odczytanego paragrafu projektu. Prezydent natychmiast posyła sekretarza, spisującego protokół, aby zapytał o nazwisko interpellanta, bo takowe trzeba zanotować w protokole. Poseł ogląda się bojaźliwie na wszystkie strony i prawdopodobnie zostaje w tém mniemaniu, że go pytano o nazwisko w celu zanotowania do księgi czarnej za zbyteczną śmiałość. Pod takim wrażeniem zostawszy, już później milczy, a na zapytanie przewodni- czącego, kiwa głową, wymówiwszy po cichu swoje klas-yczne p e k i (dobrze).

Ale taki stan długo trwać nie może. Muzułmańscy posłowie są śmielsi, czując się panami sytuacji. Zabie- rają więc częściej głos i oponują, a takim postępowaniem stopniowo ośmiela całą Izbę. Zresztą dzisiejszy skład Izby nie zawsze będzie jednaki; nim nastąpi roz- wianie jej, może się zmienić skład bądź to w skutek śmierci, bądź przejęcia urzędu, bądź przez uzupełnienie z tych okręgów, które albo jeszcze nie przysłały, albo nie wybrały posłów. Dość będzie jednego, dwóch śmie- lych z inicjatywą ludzi, aby popchnąć w tym lub o- wym kierunku całą Izbę i nadać jej życie parlamentarne krajów zachodnich.

Czy na to trzeba będzie czekać, czy z łona dzisiej- szej Izby wyjdzie coś organicznego — i jak też rząd dalej kroczyć będzie ze swoimi parlamentarnymi pro- jektami, — na każdy sposób parlament otomański jest najciekawszym zjawiskiem w czasach teraźniejszych i śle- dzić gożi się ruchów jego z natchnioną uwagą.

Podaję tu najpierw spis wszystkich dotychczas obe- cnych posłów, raz dla tego, aby ułatwić orientowanie się przy dalszych sprawozdaniach a powtórze ze względu, iż się gożi w pamięci zatrzymać pierwsze członków pierwszego wschodniego parlamentu.

Tak więc z dotychczas obecnych są:

Muzułmańscy: Achmet mefik effendi (marszałek), Hassan Fehim effendi (wicemarszałek), Achmet Hilmi effendi, Jussuf effendi, Hadzi Achmet effendi, jako po- słowie z Carogrodu i okolicy; Rassim bej, Hadzi Szerif bej, Husni bej, Rifaat effendi, z wilejatu adryanopolskie- go; Ibrahim bej, Tahir Omer bej, Ismail Rassih bej, z Saloniki; Husni bej, Mustafa bej, Nakkhi bej, z Janniny;

Ismail bej, Selim aga — z Kodaru albańskiego; Ibra- him bej, Mehmed bej — z Hercegowiny; Hadzi Fehim effendi, Mohmed bej, Murad bej — z Bośni, Szakir effendi, Hiss basza — z wilejatu dunańskiego; Beha-eddin effendi, Riza effendi — z Brusy; Achmet effendi, Ragib bej, Mehmed effendi — ze Smyrny; Hussein Czelebi effendi, Fassih effendi — z Konieh; Suleiman effendi, Abdi bej — z Angory; Salih effendi, Hadzi Mustafa effendi — z Kastamuni; Achmet Mukhtar effendi, Hadzi Reuf bej — z Erzerumu; Hadzi Messud effendi — z Diarbekiru, Kiazim effendi, Hadzi Mustafa effendi, Halet effendi — z Syryi; Husni effendi, Said effendi, Noafi effendi — z Alepu. Razem 45.

Greccy: Wassilaki bej Sarakiotti — z Konstan- tynopola, Hadzi Panojotti effendi Ciriti, Atinaonas effendi Demetriu — z Adrianopola, Bazyli effendi Papasaglu, Stefan Tatti effendi, Michalaki effendi — z Saloniki; Alcibiades effendi Liambef, Mikolaj effendi Czanaka, Ar- gyrios effendi Katarczy — z Janniny; Filip effendi Risto, Izidor effendi Maspelli — ze Skadonu albańskiego; S. Pawliki effendi — z Brusy; Janko effendi Cartinaglu — ze Smyrny; Symeonaki effendi, Sapundzaki effendi — z Kastamuni. Razem 16.

Ormianie: Ohannes effendi Allamendi, Sebah Maksud effendi z Carogrodu, Ruppen effendi z Adryanopola, Owagim effendi z Brusy, Agab effendi ze Smyrny, Hamazup Daniel effendi z Erzerumu, Ussep effendi z Diarbekiru, Kikro effendi z Adany, Mannules effendi z Alepu. Razem 10.

Słowianie: Karami chaloglu effendi z Adryanopola, Stefan Bisticz z Hercegowiny, Petros effendi Petro- wicz, Bozas effendi Morossiles z Bośni, Dimitraki effendi, Petrakis effendi i Stefanaki effendi z Bułgarii. Razem 8.

Arabowie chrześcijańscy: Mikolaj Naka- set effendi, Mikolaj effendi Naufal, Jussuf effendi Kha- ledi z Syryi. Razem 3.

Żydzi: Abraham effendi Adżiman z Carogrodu, Jarver effendi z Bośni. Razem 2.

Sala posiedzeń Izby niższej na I. piętrze (na II. se- nat) jest to komnata nie wielka, mogąca pomieścić parę- set osób. Naprzeciw głównych drzwi podwójna trybuna, niższy jej stopień dla mówców, wyższa dla marszałka i sekretarzy.

Na krześle marszałkowskim siedzi Achmet-Mefik effendi, mężczyzna już nie młody, włos i broda mocno przyprzone siwizną, twarz pulchna, owalna. Oczy żywo biegają, kiedy właściciel ich jest niespokojnym, ale naj- częściej patrzy w sufit ze spokojem właściwym Turko- wi. Piastował on różne urzędy, był ambasaderem we Francji, nadzwyczajnym komisarzem w Malej Azji, mi- nistrem robót publicznych i ministrem sprawiedliwości. Był też parę lat na wygnaniu w Anglii. Przysłużył mu się tak jego osobistość i wrogość, których miał niemało, za swoje bezwzględne wyroki sędziowskie. Jest jeden z najwykształceńszych ludzi w Turcji, zamilowany w lite- raturze, której w wolnych chwilach nie zaniedbuje, ma- jąc bogaty księgozbiór rzadkich dzieł we wszystkich je- zykach. Znajac zamilowanie jego do starych a rzadkich ksiąg, Europejczycy czynią mu z nich prezenta, umy- ślnie wyszukując po antykarniach i przepłacając je za wagę złota. Achmet-Mefik przyjmuje chętnie te podar- ki, ale tylko na zapewnienie, że nie drogo kosztują, w razie przeciwnym odrzuca. Stało się to z podarunkiem od generała Klapki, który wyszukawszy starą historję Carogrodu w języku francuskim, zapłacił za nią 12 fun- tów tureckich i posłał prezydentowi. Na nieszczerście na okładce księgiż zanotował tę cenę ołowiem. Spo- strzegł to Achmet i odesłał napowrót generałowi, powia- dając, że ma już taki egzemplarz u siebie.

Kieruje on obradami z wielkim talentem a znając niedostateczność parlamentarne posłów, każdy ustęp z czytanej projektu wpięty wytłumaczy i wyjaśni teore- tycznie i w zastępowaniu, zanim podda pod dyskusję.

Na posiedzeniu czwartkowym dyskutowano projekt do ustawy o regulaminie wewnętrznym Izby. Projekt składa się z 150 artykułów. Pierwsze artykuły przy- mowano i uchwalono w milczeniu. Ale już przy 3 za- dał poprawek Jussuf Zia efendi, poseł palestyński w mowie wypowiedzianej z niezwykłym zapalem. Od tej chwili debaty ożywały się. Za przykładem posła pale- styńskiego poszedł poseł bruski, ulema Baha-eddin efendi, stawiając przez dwie godziny z rzędu poprawki do każdego paragrafu, do każdego artykułu. Przy artykule 6, traktującym o unieważnieniu wyborów deputowanego i rozpisaniu nowych, Baha-eddin pociągnął za sobą kil- kunastu posłów, których żądania poprawek zniewoliły marszałka do odesłania tego artykułu do komisji dla ponownego opracowania i zredagowania. Artykuł 28 po- wiada, że odrzucony projekt może być po dwóch mie- siącach znów przedłożony przez W. W. Baha-eddin protestuje przeciw temu, wnosząc takie brzmienie za nie- użyteczne, bo ta sama Izba raz odrzuciwszy, z pewnością nie zmieni swego zdania po dwóch miesiącach.

Artykuły 29, 30 i 31 mówią o prawie każdego de- putowanego interpelowania ministrów. Na piśmie wze- zwanie marszałka minister może w dniu oznaczonym sta- wić się sam lub przez zastępcę. Odpowiadając ministrowi może tylko interpellant, a Izba decyduje czy tłumaczenie ministra jest zadawalniającem lub nie. Cały ten pa- ragraf nie podobał się posłowi bruskiemu, który w skutek tego podniósł przeciw niemu opozycję taką, że musiano zamknąć posiedzenie i dalszy ciąg obrad odbywać przy drzwiach zamkniętych.

Ps. Obiega tu wieść, że Mustar paszy rozkazano na czele korpusu czerkiesów rozpocząć jutro ruchy zaczep- ne na granicy kaukaskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 30 marca. Berliner autogra- phische Correspondenz pisze co następuje: „Prawo dotyczące siedziby najwyższego trybunału uchwalone przez parlament odesłaniem zostało Radzie związkowej a ta przesała je znowu wydziałowi sprawiedliwości. Wy- snowanie ztąd wniosków o przyjęciu lub nie przyjęciu prawa przez Radę związkową nie jest wcale uzasadnio- nem. Z całej genezy tego prawa pokazuje się samo przez się, że nie mogło być zatwierdzone w plenum Ra- dy związkowej po krótko, lecz musiano przejść for- malne obrady. — Lecz i mała już formalna zmia- na projektu wystarcza zupełnie do tego, że Rada związkowa nie może jej natychmiast, brevi manu potwierdzić. Fakt dalej, że większość Rady zwią- zkowej, której uchwała odesłała projekt parlamentowi, była bardzo mała i że Prusy znajdowały się w mniej- szości, jest drugim powodem, dla którego postępowanie Rady związkowej nie może być skróconem. Naturalnie, że z formalnem tem traktowaniem projektu nie wiąże się materyalna jego strona. Odrzucenie obecnego projektu przez Radę związkową byłoby w sprzeczności do pier- wszej jej uchwały. Sprzecznosc ta mogłaby politycznie wtędy tylko być usprawiedliwioną, gdyby teraz udało się mniejszości przekonać większość, że z pierwotnej uchwały

wyniły wielkie niebezpieczeństwo dla cesarstwa, lub gdyby Prusom udało się dowiedzieć, że absolutnie nie może zgodzić się na zapadłą uchwałę. Dowody te prze- cież muszą być bardzo jasno wyłożone, jeżeli ma nastą- pić zmiana uchwały zapadłej w łonie Rady związkowej, lub w parlamencie. Jeżeli takiego dowodu stawić nie można i rzecz chodzi tylko o większą lub mniejszą do- godność dla Prus, to politycznie zakresłona jest droga, którą zdążać należy, a zbroczenie z niej mogłoby w przy- szłości do większych doprowadzić zawiązków, aniżeli te, których obawiają się przeciwnicy projektu. Jak z jednej strony naturalną jest rzeczą, aby o ile Rada związkowa ma jeszcze czas zastanowić się nad uchwalonym proje- ktem, wzięła pod rozwagę najwyższe interesa państwa, tak z drugiej strony uchwała zapadła w parlamencie za- nadto doniosłym jest aktem politycznym, jak aby nie miała być szanowaną.”

Prawo koszarowe napotkało, jak wiadomo, na pewną opozycję z Radzie związkowej z tego głównie powodu, że niektóre państwa niemieckie, z wyjątkiem królestw, żądały pewnego wynagrodzenia. Obecnie opozycja ta zmniejszyła się, tak między innemi oświadczyło się księ- stwo Meklenburg-Schwerin z wojskowych względów za prawem koszarowym.

Ogłoszony obecnie urzędowy rezultat popisu ludno- ści z 1 grudnia 1875 wykazuje liczby następujące: Lu- dność Niemiec wynosiła w owym czasie 42,727,360 głów (włącznie 431,224 wojskowych), pomiędzy niemi 41,500,647 poddanych państw niemieckich, 935,914 poddanych in- nych państw związkowych i 290,799 cudzoziemców. Lu- dność cesarstwa niemieckiego wynosiła przeto w r. 1875 42,005,337 głów.

FRANCYA.

* Paryż, 29 marca. W braku ważniejszych wy- padków tak w polityce zagranicznej jak wewnętrznej zaj- mują się dzienniki tutejsze wciąż prawie wspomnianą już przez nas kilka razy deputacją. Republikańscy miano- wicie, zaniepokojone takową jak niemniej pogłoskami o rzekomych zamiarach i planach stronnictw rzeczypospo- litej przeciwnych, wzywają Monitora, organa ministra spraw zagranicznych, aby oświadczył, czy podana przez dzienniki ultramontańskie odpowiedź jest autenty- czną i czy ks. Decazes rzeczywiście chce zacząć Wło- chy w interesie niezależności Ojca św. Journal des Débats zaś, organa ministra skarbu oświadcza: „Nie można dzisiaj i, jak się spodziewamy, nie będzie można nigdy przedsięwziąć żadnego ważnego kroku dla zabez- pieczenia niezależności Papieża. W kierunku duchow- nym niezależność ta jest zupełną. Cóż zrobił rząd włoski co tylko? Alokucji papieżkiej nie obłożył are- sztem. Czegoż więcej żądać można od rządu włoskiego? Aby opuścił Rzym i wrócił Papieżowi państwo kościel- ne? Czyż katolicy senatu i izby deputowanych rzeczy- wiście tego żądali od ministra spraw zagranicznych? Z trudnością; w Francji mógł zaledwie kto żądać od rządu, aby pogardzał wypadkami historii... Ziąz wy- brano sposobność po ostatniej mowie, którą Papież bez przeszkody mógł ogłosić, by żądać rozszerzenia niezale- żności, która bezwarunkowo pozostanie tem, czem jest.”

Zresztą przyjmował dnia onegdajszego ks. Decazes muncyusa papieżkiego, który po zapewnieniu, jakie mi- nister dał deputacji powyżej wzmiankowanej, chciał się z nim rozmówić co do położenia, jakie nowe prawa włos- kie zgrywał Stolicy Apostolskiej.

Ze w obozie rzeczypospolitej przeciwnym noszą się z planami daleko sięgającymi, zdaje się dowodzić nastę- pujące oświadczenie wychodzącego w Lugdunie organu klerkalnego, Decentralisation: „Żaden fakt nie naruszył jednoci, jaka w ostatnich latach pomiędzy p. hr. Chambord a książętami orleańskimi tak szczęśliwie przywrócona została. Oparta na zobopólnem zaufaniu jednosc będzie jednym z pierwszych warunków zbawienia Francji. Hr. Chambord nie wątpi, że kuzyńowie jego przekonani są o odpowiedzialności, jaka na nich ciąży jako na książętach krwi, i że w naznaczonej godzinie zgromadzą się około głowy rodziny, by wraz z nią w szczerą jednosc dopełnić powinności, jaką mają w obec Francji.” W obec tego wzywa République Fran- çaise republikanów wszelkich odcieni, aby puszczając mimo wszelkie drobne zachcianki i fantazyje pamiętali o tem, że niejedni jeszcze zamach antyrepublikanów ode- przeć będą musieli.

Od dwóch miesięcy odbywają w całej armii francu- zkiej kadry ćwiczenia. W tym celu udają się oficerowie i podoficerowie każdej soboty na pola i wykonują ope- racje wojenne i wysyłają forpoczt, budują barykady, wysyłają tyraliery, oznaczają domy, które w powietrze mają być wysadzone itd. Przed dwoma laty robiono podobne próby, które się jednak nie udawały. Generał Berthaut jednak, naśladując w tem wojsko włoskie, ka- zał, zostawszy ministrem wojny, ponowić te próby, które się podobno znakomitym cieszą teraz rezultatem.

W odbytych dnia dzisiejszego konferencji, zajmującej się traktatem handlowym z Anglią, brali udział amba- sador angielski lord Lyons i angielski pełnomocnik.

Sąd policyi poprawczej tutejszy skazał dziś Rosya- nina Szulkina na miesiąc więzienia i 100 fr. grzywny za to, że oparł się urzędnikom policyjnym i jednego z nich pchnął nogą, gdy w niedziele prowadzili nadzór w Chateau d'Eau, gdzie pp. Wiktor Hugo i Ludwik Blanc mieli wykłady na korzyść robotników lugduńskich.

Sąd w Clermont skazał p. Borelli, który za Buffeta był podprefektem w Issoire w dep. Puy de Dome, za nadużycie zaufania i przeniewierzenie przy podziale wynagrodzenia pieniężnego, przeznaczonego dla dotknę- tych powodzią, na 6 miesięcy więzienia i 25 fr. grzy- wien; dwóch merów zaś za to samo przestępstwo na dwa miesiące więzienia.

Książę Antoni Bonaparte, czwarty syn Lucyana Bo- naparte, umarł w Florencji.

Generał d'Abzac wrócił znowu do Paryża z podróży swojej do Berlina.

OŚWIATA LUDOWA.

Na Towarzystwo oświaty ludowej złożyli w marcu rb. z miasta Poznania:

An Teodor, Barcikowski Roman i Benda Szymon po 3 mr., Bentkowski Władysław 6 mr., Bieliński Leon i Bryliński An- toni po 3 mr., pani Cegielska Albertyna 5 mr., Chranowski Walery 3 mr., Hyrsfeld Ludwik 1 mr. 50 fen., dr. Koszowski Józef 5 mr., dr. Kusztelan Józef 3 mr., Luzziński Teodor 5 mr., dr. Matecki Teofil 4 mr., Mielżyński Leon i Nowakowski J. K. po 3 mr., Przespolewski Leonard 1 mr., Sobieski Stefan 3 mr., hr. Soltan Adam 6 mr., Suszczyński Julian 3 mr., Szyfter Antoni 1 mr. 50 fen., Twardowski Stefan 1 mr., panna Warnka Anastazy 4 mr., Wilkowski Stanisław 1 mr., Żupański Jan Konstanty 12 mr. Ogółem 86 marek.

Ponieważ opuszczam Poznań na dwa do trzech miesięcy, przeto dalsze składki będą dopiero w czerwcu lub lipcu r. b. ściągane.

Poznań, 31 marca 1877.

Stefan Cegielski,
okręgowy na miasto Poznań.

stał urzędownie sporządzonym, czy i jak sumę zabezpieczono.

Pomniemy atoli wszystkie te ciemne strony, żywiąc nadzieję, że się przecież niebawem wyjaśnią, a konstatujemy, że sprawy nasze różnicze mają w uwydatnionym powyżej kierunku bądź co bądź do dyspozycji 100,000 talarów, albo też najmniej 5,000 talarów rocznie. — Naturalnym bardzo sposobem nasunęła się myśl użycia tych 5,000 talarów na subwencję Szkoły Żabikowskiej. Zarząd Centralnego Towarzystwa agronomicznego, pod którego szczególną opieką szkoła ta pozostaje, postanowił się też rzeczywiście, że jej owe 5 tysięcy talarów przez rok wypłacano. Po roku próby, jak na szkołę zamachem przemocy zupełnie zwicznęła, nieco za krótkiej, zaniesiano tej subwencji, skutkiem czego szkoła poszła w rozpłytek, tak iż obecnie pozostało tylko, jeśli się nie mylimy, oprócz pana dyrektora, który się tymczasowo przeniósł do Poznania, dwóch profesorów na miejscu bez uczni. Jeden z nich zawiaduje stacją doświadczalną, ostatnim świetności dawniejszej szkoły pomnikiem, drugi trudni się gospodarką na folwarku Żabikowskim. O ile wiadomości nasze sięgają, odjęto subwencję powyższą szkole nie tylko z przypuszczenia, zdaniem naszym mylnego, jakoby jej po wypędzeniu uczni pozakordonowych zabrakło na warunkach żywotności (jedną szkoła wyższa w Księstwie z wykładem polskim nie może przecież nie mieć uczni, bylesię do tego włączyć chciano i umiano), lecz oraz z innej, — przyznać należy, — racjonalniejszej przyczyny. Mamy tu na myśli nieprawidłowy zupełnie stosunek Szkoły Żabikowskiej do dobrodziejcy jej hr. Cieszkowskiego. Stosunek ten opiera się na czystym precarium, czyli po prostu na łasce p. hr. Cieszkowskiego. Mimo wyposażenia jej sposobem akcyjnym w osobistość prawną, nie posiada ona folwarku Żabikowskiego ani tytułem własności, ani też tytułem chociażby zabezpieczonej czemkolwiek bądź używalności. Uwzględniając, że Szkoła wzniosła na gruncie p. hr. Cieszkowskiego własnym kosztem rozmaite i to znaczne budowle, staje się stosunek taki nie tylko nie prawidłowy, ale wprost nieznośny, pomijając już zupełnie długi na folwarku ciąg.

Rebus sic stantibus — cóż uczynić wypada? Dyskutowano o tem na ostatnim walnym zebraniu Centr. Towarzystwa agronomicznego — lecz koniec końcem, rzecz została w zawieszeniu.

Cóż więc począć, pytamy się raz wtóry? Za pozwoleniem Szanownej Publiczności proponowalibyśmy przeciąć ten węzeł łańcucha gordyjskiego. Otóż propozycja nasza, którą niniejszym polecamy łaskawym względem kół kompetentnych tudzież decydujących:

1) przenieść Szkołę Żabikowską wraz z wszystkimi jej zbiorami do Poznania i przekształcić ją na instytut techniczno-rolniczy „imienia Sewerynystwa Mielżyńskich“, pozostawiając mu niezbędną dla zachowania istoty prawnej formę akcyjną

2) odstąpiwszy budynki na gruncie p. hr. Cieszkowskiego, o ile do szkoły należą, chociażby, bacznie na względną ich wartość, zająmując kawałek ziemi.

Projekt ten nie wchodzi bynajmniej w zakres tak słusznie w przedwczorajszym nr. Dziennika potępionej projekcji, gdyż jeżeli gdzie, to tu chodzi o ocalenie nie tylko zbawczej idei, ale oraz o uratowanie istniejącego już wielce cennego przedsięwzięcia, które nas już dużo kosztowało, przedsięwzięcia, któremu nie brak bynajmniej materialnej podstawy, przedsięwzięcia, z którym obecnie połączyć nam należy uczczenie i wykonanie woli — s. p. Sewerynystwa Mielżyńskich.

Blizsze umotywywanie tego projektu zastrzegamy sobie podać w następnym „Przeglądzie ekonomiczno-politycznym“.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 31 marca. Dzienniki donoszą, że podpisanie protokołu nastąpi bezzwłocznie. Times spodziewa się, że Layard będzie się starał oddziaływać w ten sposób na Portę, by nie przedsięwzięła nic takiego, co mogło zniewieżyć protokół.

Carogrod, 31 marca. Dzisiaj odbędzie się znowu konferencja czarnogórskich pełnomocników z Savfetem paszą.

Nasi na Syberii.

(Dokończenie.)

Nr. 31. Omsk. Jeszcze nie wyjechała z Omska mongolska ekspedycja p. Potapina a już przybyła inna, tybetańska p. Przewalskiego, który zamierza opuścić Omsk z swoimi towarzyszami 27 czerwca. Główny cel wyprawy 1) zbadać, o ile prawdziwymi są przypuszczenia uczonych o przebywaniu dzikich wielbłądów i koni „tarpanów“ w okolicach Łob-Nora; 2) opisać przebyty kraj pod względem fizyczno-geograficznym i etnograficznym; 3) oznaczyć astronomicznie niektóre punkta i zdjąć pobieżną kartę; 4) zbierać ile można pełną kolekcję ze wszystkich królestw przyrody. Środki wyprawy p. Przewalskiego można nazwać wystarczającymi. Gotowych pieniędzy 25,000 r., prócz tego bagażu około 150 pudów (60 ctr.).

Tiumeń. Powiedziano mi, że w ostatnich czasach utworzono dwie fabryki krochmalu pp.: Kotowszczykowa i Zagórskiego. Ostatnia obecnie ustała. Zagórski posiadał parową maszynę i przyrządy jego

były daleko lepsze, lecz wyrabiania musiano zaprzestać z powodu braku współczucia towarzyszy Zagórskiego.

Z inseratu w tymże numerze umieszczonego widać, że wspomniany już magazyn warszawski w Irkucku istnieje pod firmą Szlenkera, zawiadowcą zaś w nim jest Skokowski.

Nr. 32. Kupcy narymscy pp. P. (Rosyanin) i Sostakowicz odesłali do Petersburga na wystawę, mającą się urządzić podczas kongresu orientalistów, rozmaite okazy jurt tunguzkich, domowych sprzętów, narzędzi służących do łowienia ryb, ptastwa i zwierząt, a również okazy narzędzi tychających się przemysłu orzechowego (cedrowych orzechów). Do tego dołączono: kościane końce do strzał, coś w rodzaju szabli i starą tunguzką palmą (oreg), znalezione w starych mogiłach. Z przedmiotami temi wysłano także szczegółowy opis. Po wystawie petersburskiej wszystko to wróci do Irkucka i zostanie własnością geograficznego towarzystwa.

W mieście Czyta między 107 członkami publicznej czytelnicy jest 8 Polaków.

Nr. 33 zamieszcza korespondencję p. Sostakowicza z Narymu, zawierającą dość ciekawe szczegóły o owych stronach pod względem fizycznym i etnograficznym a zarazem wiadomości, że autor zamierza latem udać się w głąb kraju dla bliższego zbadania go, kosztą zaś tej wyprawy przyjął na siebie narymski kupiec Priansznikow.

Nr. 37. Inny główny artykuł 2—3 zes. Wiadomości syb. oddziału geograficznego towarzystwa zawiera sprawozdanie o spostrzeżeniach w niżnoudzińskiej gromadzie p. Czernskiego. Artykuł ten dla specjalistów wielce jest interesującym i zostanie prawdopodobnie przez nich oceniony, jak zasługuje na to.

Nr. 39. Rozporządzający komitet syb. oddziału geograficznego, odbył dnia 13 września pierwsze po letnich feryach posiedzenie. Między innemi odczytano na niem krótkie wiadomości o odbytych w lecie naukowych wyprawach. Kandydat p. Grebnicki, wysłany w południowo-usuryjski kraj z kapitanem jener. szab. p. Grybskim donosi w liście z dn. 2 lipca, że odpowiednio do naznaczonego programu zebrał wiele danych i materiałów dotyczących się tak naturalnej historii kraju, jak i bytu tamtejszych mieszkańców. Robił także spostrzeżenia nad dożywianiem soli z morskiej wody, nad łowieniem „trapanów“ nad pokładami wapna i kamiennego węgla itp. Zebrał próby ziem i herbarz. Można się więc spodziewać, że skutkiem poszukiwań p. Grebnickiego wielostronnie wyjaśniony będzie stan południowo usuryjskiego kraju.

Sprawozdanie p. Czernskiego o badaniach na rzecz Irkut stoi w związku z geologią irkuckiej gubernii i przedstawia wielki naukowy interes, potrąca bowiem kwestyą dawniejszej formy Bajkału i ustroju całej tej okolicy. Czytelnicy będą je mogli odczytać w „Wiadomościach“ oddziału.

Z inseratu w tym numerze widać, że w Irkucku istnieje restauracja „Gwiazda“ p. Koryckiego.

Nr. 38 i 40. Niżnoudzińsk. Wydarzyło się tu straszne zbrojstwo; żona właściciela sklepu wódczanego Jabłonska, zostawszy sama z 12-letnią córką, gdy mała gdzieś była pojechała, znaleziona na drugi dzień martwą. Zbrodniarz, ile się można domyślić, należał do znanych rodzin; za stole, po dopełnieniu zbrojstwa, znaleziono nakrycie do wieszczyny, herbatę i masło. Do domu go wypuszczono przez tylne drzwi sklepu. Matka zabita trzema uderzeniami tępej siekiery w ciemie, córka dwoma w to samo miejsce. Pierwszą znaleziono leżącą około stołu na ziemi, ostatnią, jak się zdaje, zabito w łóżku podczas snu. Sprawa zbrodni nie wykryta. — Na posiedzeniu miejskiej rady w skutek tego zdarzenia postawiono wniosek o wzmocnienie nocnej straży.

Nr. 42. W 3-cim zeszyście Wiadomości wiele ciekawych szczegółów o Syberii i ościennych krajach. Należą tu: Doniesienia Sosnowskiego o podróży do Chin, Czekanowskiego o podróży do ujść Oleńska i Leny, niektóre wiadomości o wyprawie Przewalskiego.

Nr. 43. Dnia 12 października po długich feryach odbyło się posiedzenie wschodnio-syberyjskiego oddziału technicznego towarzystwa. Na porządku dziennym była sprawa ta: poświadczenie agronoma Kopernickiego o wypłacie należących mu się za studia nad wiejską gospodarką w irkuckiej gubernii pieniędzy. Studya te przedsięwzięte były w 1873—1874 r., dotąd jednak sprawozdania oddział nie ogłosił drukiem.

Nr. 47. Na posiedzeniu rozporządzającego komitetu syberyjskiego oddziału geograficznego odbytem d. 2 listopada pp. Grebnicki i Grybski udzielili niektórych wiadomości o południowo-usuryjskim kraju, z których dniami powrócili. Pan Grebnicki przywoził nasienie znakomitej chińskiej rośliny „żen-szeń“. Urodzajność, mianowicie zaś lesne i solne bogactwa kraju, stanowiły przedmiot główny badań p. Grebnickiego.

Blahowieszczeńsk. Chłycy się ku końcowi rok obfitował w odwiedzin rozmaitych artystów. Zaczęły się one przyjazdem p. Szymanowskiego, solisty irkuckiego teatru. Pan Szymanowski z jednego ze swoich koncertów ofiarował 20% na tutejszą szkołę.

Nr. 48. Z wielkim smutkiem dowiadujemy się o śmierci dr. Czekanowskiego. Jeden z odebranych telegramów, że się otruił (otrąwił); telegram nas doszedł ze słowem: odprawił się (otrąwił)...

Nr. 49. W poprzedzającym numerze donosiliśmy o zarysie ekonomicznego stanu usuryjskiego kraju, który p. Grebnicki odczytał na ogólnym zebraniu syb. oddziału geograf. tow. dn. 22 listopada. Przytaczamy tu niektóre wiadomości z tego zarysu. Usuryjski kraj pod względem administracyjnym podzielony jest na trzy okręgi: sufijński, sucański i chaucki. Zamieszkują go Rosyanie, Chińczycy i Korejczycy. Rosyan stosunkowo mało. Podczas przesiedlania się ich popełniono pewne błędy, których skutki dotąd niezatarte. Położenie Rosyan znosne tylko tam, gdzie uniknięto błędów lub też gdzie były mało znaczące. U Korejców p. Grebnicki nie znajduje tych wysokich zalet, które im przypisywali dawni podróżnicy; zdaniem jego, pozbawieni prawidłowego nadzoru, stali się leniwi i zaniedbali się. Chińczycy, najliczniejsze plemię w usuryjskim kraju, najwięcej przynoszą korzyść. Pod tym względem p. Gr. nie zgadza się ani ze zdaniem dawniejszych podróżników, ani

z dawniejszymi administracyjnymi poglądami na Chinów. Chińczycy, to różnicy i rzemieślnicy i przemysłowcy i kupcy; ich tylko czynność nadaje krajowi jakieś takie życie i możność do życia. Miejscowy przemysł w ogóle nazywa p. Grebnicki grabieżczym i przytacza dowody. Przedewszystkiem przerażającą są jego wskazówki na bezrosadne trzebieenie lasów.

Nr. 50 zamieszcza nekrolog zmarłego w Tomsku lekarza Floryana Zackiewicza, który był już ogłoszony w Dzienn. Pozn.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 31 marca.

— * Staropolskim zwyczajem dzielimy się w myśli z wszystkimi naszymi czytelnikami, korespondentami, współpracownikami i przyjaciółmi wielkonoćm jankiem, życząc im wesołego Alleluja!

— * Teatr polski. W niedzielę: Trójka hultajska; w poniedziałek: Grabarz i szuler; we wtorek: Podróż na około ziemi.

— * Dowiadujemy się, iż od komitetu dam wpłynęło za pośrednictwem p. Alfonsowej hr. Sierakowskiej do kasy Spółki akcyjnej teatru polskiego marek 120, które złożyli pp. hr. Adam Sierakowski, Marya z hr. Potołkich hr. Sierakowska, Władysławowa Ziebińska i sędzia M. Łyskowski, każdy po 30 nr.

— * Od przewodniczącej komitetu dam odbieramy pismo następujące: Upraszam wszystkie panie zajmujące się na prowincji kolektą na spłacenie długu ciążącego na teatrze, aby raczyły złożyć składki na ręce podpisanej nadesłać. Poznań, 31 marca 1877.

Maryja z Soltanów hr. Sierakowska. — * Na Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt polskich otrzymaliśmy od panny Zofii Kowalskiej z Łucina marek 3 wygrane w zakład. Kwotę tę przestaliśmy do kasy pomniejszonego Towarzystwa.

— * Na wykupienie służącej polskiej, którą podstępem zrabowano do Turyni, złożyli do redakcji pisma naszego M. L. Z. L. J. L. i Z. 2 nr. 50 fen.

— * Od dnia wczorajszego opadła woda w Warszawie o 3/4 cala; spodziewać się zaś należy, że niebawem znaczniej opadnie.

— * W nocy z czwartku na piątek umarł w Goniembiach proboszcz miejscowy ks. Walenty Theinert, dziekan dekanatu śmigilewskiego. Ks. Theinert urodził się w 1812 r., na kapłana wyświęcony w 1835, był od r. 1842 rządcą parafii goniembińskiej.

— * W dniu 27 bm. umarł w Krakowie po krótkiej a dolegliwej chorobie śp. Teodor Jasieński, obywatel z Podlańskiego, żołnierz z powstania narodowego 1863 r.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 1 kwietnia Wielkanoc i Teodory męczenn., w kalendarzu słowiańskim Zbigniewa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6 minut 31.

Dnia 1 kwietnia 1455 śmierć Zbigniewa Oleśnickiego, kardynała. — 1548 śmierć Zygmunta I. — 1632 sejm nadzwyczajny ostatni za Zygmunta III. — 1640 urodzenie Zygmunta Wazy, syna Władysława IV. — 1831 pogoń za Moskwą i bitwa pod Katuszynem.

Pojutrze w poniedziałek dnia 2 kwietnia Poniedziałek wielkanocny i Franciszka z Pauli; w kalendarzu słowiańskim Sudomira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 36, zachód o godzinie 6 minut 33.

Dnia 2 kwietnia 1640 śmierć Marcina Sarbiewskiego. — 1658 śmierć Andrzeja Leszczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1702 śmierć hetmana Stanisława Jabłonowskiego.

We wtorek dnia 3 kwietnia Ryszarda i Pankracego bisk. w kalendarzu słowiańskim Mnożyława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33, zachód o godzinie 6 minut 35.

Dnia 3 kwietnia 1025 śmierć Bolesława Chrobrego. — 1241 spalenie Krakowa przez Tatarów. — 1831 powstanie w pow. dziśnieńskim i w Trokach.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 31 marca.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Łubieński z Królestwa Pol. Taczanowski z Szyplowa. Dr. Niegolewski z Morownicy. Rdoński z Starogrodu.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 31 marca. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia powietrze było piękne, ciepłe, w ostatnich zaś częściej deszcz spadł. Powietrze to bardzo pomyślnie wpłynęło na stan oziminy, tak że nie prawie nie pozostawiają do życzenia. Jak zwykle przed świętami nadchodziły tu na targi w ubiegłym tygodniu nader słabe dowozy; równie słabymi były dowozy kolejami, tak że oferty ograniczyły się wyłącznie na okolicę Bydgoszcz i Prus Królewskich. Tendencja była przytem spokojniejsza, ponieważ ceny tutejsze są za wysokie, by z korzyścią do Saksonii eksportować można. I konsumenci tutejsi mało przed świętami kupowali, pokrywając potrzeby swoje poprzednio na czas dłuższy. Kolejami wysłano od 24 do 30 marca, 305 węgla pszenicy, 374 węgla żyta, 60 w. jęczmienia, 106 w. owsa, 102 w. grochu, 15 węgla wyki, 58 w. łobu i 14 w. tataraki. Pszenica łatwo była do zbycia po stałych cenach, kupowano zaś wszystkie na składy; 198 228 m.; żyto 24 dane w początkach tygodnia na eksport, było w końcu słabe i nie żądane, 162-178 m.; jęczmień sprzed. się łatwo piw., 147-161 m.; owsa żądny na konsumpcję, i do siewu, 141-162 m.; groch żądany i wyżej, na paszę 132-138 do gotowania 144-156 m.; łobin bardzo ołowiony i słaby, niebieski 95-105, żółty 110-120 m.; wyka wielce ołowiona, 120-132 m.; tataraka więcej 136-143 m.; nasiona olejne bez ofert — wszystkie 1000 kilo. — Konieczna wielce ofiarowywana miastko w poślednim towarze, na który jednak żadnej nie ma ochoty do kupna, zaczęły się ceny zniżają. czerwona 40-70 biała 36-66 w.; tymotka zniża się w cenie 24 28 m.; mąka nr. 0 i 1 16-18, rżana nr. 0 i 1 12-50-13-50 m. wszystko po 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Przy nader słabym ruchu była tendencja raczej słaba, ponieważ zawsze było wielu sprzed., a braku odpowiednich odbiorców. Termina jedynie latowe były sporadycznie żądane. Notowano na wiosnę i kwiecień-maj 157-156, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 158-157, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 157-156 marek, per 1000 kilo.

Okowita. Stosownie do decydujących targowisk zamieszanych panowała i na tutejszej giełdzie tendencja słaba przy zniżających się cenach. Popytu na spekulację nie było prawie żadnego a i obrót nie koniecznie był ożywiony, ile że braku udziału zamieszowego. Eksportu nie ma żadnego, w skutek czego zapasy składów tutejszych coraz więcej się zwiększają. Notowano na marzec 50-50-49-20, kwiecień-maj 51-50-50, maj-czerwiec 52-50-51, czerwiec-lipiec 53-70-52 lipiec-sierpień 54-60-53 m. per 100 litrów a 100 pr.

Okowita. Stosownie do decydujących targowisk zamieszanych panowała i na tutejszej giełdzie tendencja słaba przy zniżających się cenach. Popytu na spekulację nie było prawie żadnego a i obrót nie koniecznie był ożywiony, ile że braku udziału zamieszowego. Eksportu nie ma żadnego, w skutek czego zapasy składów tutejszych coraz więcej się zwiększają. Notowano na marzec 50-50-49-20, kwiecień-maj 51-50-50, maj-czerwiec 52-50-51, czerwiec-lipiec 53-70-52 lipiec-sierpień 54-60-53 m. per 100 litrów a 100 pr.

Okowita. Stosownie do decydujących targowisk zamieszanych panowała i na tutejszej giełdzie tendencja słaba przy zniżających się cenach. Popytu na spekulację nie było prawie żadnego a i obrót nie koniecznie był ożywiony, ile że braku udziału zamieszowego. Eksportu nie ma żadnego, w skutek czego zapasy składów tutejszych coraz więcej się zwiększają. Notowano na marzec 50-50-49-20, kwiecień-maj 51-50-50, maj-czerwiec 52-50-51, czerwiec-lipiec 53-70-52 lipiec-sierpień 54-60-53 m. per 100 litrów a 100 pr.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 31 marca.

Poznań, 31 marca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie

Żyto: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na marzec 156, — na marzec-kwiecień 156, — na wiosnę 156, — kwiecień-maj 156, — maj-czerwiec 157, czerwiec-lipiec 158, lipiec-sierpień —

Okowita: słabo

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow: na marzec 48.60, na kwiecień 49.20, — na kwiecień-maj 49.80, — maj 49.80, — czerw. 51.20, lipiec 52.10, sierpień 53, wrzesień 53.60

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.50 pl.

(W.) Poznań, 31 marca. Ceny maki. Pszennej nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 31 marca.)

SZCZECIN, 31 marca 1877.

Pszenica stała.	218 50	Okowita słabo.	51 50
na kwiecień-maj.	220 50	w miejscu	51 50
na maj-czerwiec.	225 50	na marzec	51 50
Żyto spok.	157	na kwiecień-maj	52 50
na kwiecień-maj.	157 50	na maj-czerwiec	52 50
na maj-czerwiec.	155 50	Owies	148
na czerwiec-lipiec	155	na kwiecień-maj	148
Olej rzep. słabo	63 50	na maj-czerwiec	148
na marzec	63 50	Olej skalny	15 50
na kwiecień-maj	63 50	w miejscu	15 50
na wrzesień-październik	64	na marzec	15 50

BERLIN, 31 marca 1877

Pszenica wyżej	221	Owies	148 50
na kwiecień-maj	221	na kwiecień-maj	148 50
na czerwiec-lipiec	225	Gal. kol. Kar. Ludwika	51 50
Żyto trzyma się	157	Pruskie oblig. państw.	51 50
w miejscu	157	Nowe pozn. listy zast.	51 50
na luty-marzec	162	Pozn. rent. listy	51 50
na kwiecień-maj	161 50	Anstr. losy z r. 1860	51 50
na maj-czerwiec	158 50	Włoska renta	51 50
Olej rzep. słabo	63 50	Amerykański	51 50
w miejscu	63 50	Polozka turecka	51 50
na kwiecień-maj	63 50	7 1/2-pro. Rumun.	51 50
na wrzesień-październik	65 30	Polskie listy likwidac.	51 50
Okowita słabo	51 30	Rosyjskie banknoty	51 50
w miejscu	51 30	Anstr. renta srebrna	51 50
na marzec	51 30	Anstr. akcje kredytowe	51 50
na kwiecień-maj	53	Kolej żelazna państwowa	51 50
na wrzesień-październik	56	Lombardy	51 50
Uspos. stałe.	56		51 50

(Nadesłano.)

Wszystkim chorem wzmocnienie i zdrowie bez

medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tych żadna choroba nie oparta się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skory, oddech, poherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlin, febrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wzmotom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, ledniczy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zraz od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o zdrowieniu, które otrzymał się wszelkiej medycynie, pomiędzy innymi certyfikaty Dr. Canzad, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shorstein, Dr. Canzad, prof. Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlunard, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franco na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 13 letnie bóles moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Flees.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szanownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bóle w leżących, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.

X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wzmotów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.

Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecramville. Z astmy i częstym zaduszeniem zupełnie uleczone.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wzdęcia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy, Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publiczny, wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszu.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestrawności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest częściej razy tak pożywna jak miód i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 1/2 23 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanek 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogiarzy, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Nie szarlatanijskimi środkami tajemnymi, lecz leczniczymi rzeczywistymi środkami, dającymi pewną i racjonalną pomoc przeciw wszystkim cierpieniom organów trawienia, czy takowe polegają na chorobie kanału oddechowego, żołądka czy wątroby, są dr. José Alvarez'a, preparata Coca. (Pigułki nr. 11 pudełko 3 marki). Wszystkich innych szczegółów dowiedzieć się można z sposobu użycia i z broszury, które w Poznaniu są bezpłatnie do nabycia w aptece A. P. f. u. h'a.

Wszystkie dzienniki w Paryżu zwróci

Anna Smolińska z Pinowskich.

zasnęła w Bogu na dniu dzisiejszym o godz. 1 z rana.
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia o godz. 6 po południu z domu przy Długiej ulicy nr. 4.
(1752)

Pozostała rodzina.

Aufkündigung der Buk'er Kreis-Obligationen.

Bei der heutigen planmäßigen Verlosung von Kreisobligationen Buker Kreises sind folgende Stücke gezogen worden:

128. 130. 134. 148. 152. 156. 157. 163. 164. 167. 169. 175. 192. 198. 202. 203. 205.
210. 218. 220. 227. 230. 233. 243. 252. 257. 260. 262. 268. 284. 287. 293. 298. 303.
308. 323. 331. 333. 334. 341. 344. 355. 370. 375. 385. 397. 405. 406. 407. 418. 419. 420.
423. 432. 440. 442. 443. 448. 455. 465. 468. 473. 474. 481. 496. 503. 509. 514. 520. 524.
529. 548. 560. 562. 572. 579. 590. 594. 604. 615. 618. 631. 634. 635. 647. 649. 650. 653.
656. 658. 662. 671. 677. 684. 687. 703. 711. 715. 716. 726. 739. 745. 746. 748. 751. 753.
755. 768. 788. 792. 797. 798. 802. 805. 811. 812. 821. 828. 836. 852. 857. 866. 870. 872.
873. 888. 899. 905. 917. 922. 926. 934. 942. 948. 951. 953. 956. 956. 974. 977. 985. 988.

Diese Kreisobligationen werden den Inhabern zum 1 Juli d. J. hierdurch mit der Aufforderung gekündigt, von diesem Tage ab das Geld bei der hiesigen Kreis-Kassa in Empfang zu nehmen.

Neutomischel, den 8 März 1877.

Königlicher Landrath.

OBWIESZCZENIE.

Położona w powiecie mogilnickim milę od stacji kolejowej w Trzemesznie nieruchomości Grabowo (Buchfelde) Nr. 5 z arealem 76 hektarów i potrzebnymi budynkami gospodarki, przy zaliczce 3000 m. pod bardzo pomyślnymi warunkami być sprzedaną. Bliższe szczegóły w biurze podpisanej Dyrekcji. Poznań, dnia 29 marca 1877.

Królewska Dyrekcja
(1717) Nowego Ziemstwa Kredytowego.

Aukcja mebli. i. t. d.

Z powodu przeprowadzenia się sprzedawca będzie publicznie najwięcej dającemu w **środek dnia 4 kwietnia** rano od 9 godziny przy **Wodnej ulicy 25** na parterze dobrze zachowane mahoniowe szafy do rzeczy i bielizny, szafy, komody, kanapy, stoły, krzesła, zwierciadła, regulator, 2 orzechowe łóżka z materacami, szafy kuchenne, itd. rozmaite sprzęty domowe i kuchenne, ubiory itd.

Rychlewski,
Król. komisarz aukc.

Dnia 11 kwietnia w środę odbędzie się

zebranie

Tow. ról. średnio wrażliwych, które zwołano o godzinie 11 po południu w hotelu p. Paprzyckiego w Wrzesni.

O liczny udział uprasza

Dyrekcja.

Helio miniatury

w oprawach lub bez opraw po cenach umiarkowanych poleca antykwar **E. Calliera** gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.

Co tylko opuściło prasę znakomite

dział Dr. J. H. Reville-Pavise:

„Starość“

popularny wykład fizjologii, psychologii, medycyny i higieny względnie do wieku starości przełożył

Dr. Franciszek Olszewski.

Cena Marek 6.

Skład główny w księgarni E. Calliera.

Garbarnia poznańska na akcje w Wronkach.

P. p. Akcjonariuszy zapraszamy niniejszym na

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

do Poznania, do hotelu francuskiego na dzień **21 kwietnia** r. b. godzinę 4 po południu.

Porządek dzienny:

1. Czynności § 25 statutu przewidziane.

2. Wybór członka Rady nadzorczej w miejsce śp. pułkownika Skarzyńskiego.

3. Prośba budowniczego Wilczewskiego o zwrot Mr. 472 opłaconej pilarki od desek przez pożar zniszczonych.

Osoby na zebranie przybywające winny okazać posiadane przez siebie akcje.

Dnia 23 marca 1877.

Rada Nadzorcza

M. Łyskowski, przewodniczący.

Garbarnia Poznańska na Akcje w Wronkach.

P. p. Akcjonariuszy zapraszamy niniejszym na

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

na dzień **21 kwietnia** r. b. godzinę 5 po południu

Na porządku dziennym:

1. Wniosek Rady nadzorczej, aby walne zebranie uchwaliło:

a) rozwiązanie Spółki pod firmą „Garbarnia poznańska na Akcje“

b) dobrowolne zlikwidowanie interesu;

2. Zamianowanie likwidatora i udzielenie mu instrukcji.

3. Upoważnienie Rady nadzorczej do zawarcia kontraktu z likwidatorem.

Osoby na zebranie przybywające winny okazać posiadane przez siebie akcje.

Wronki dnia 23 marca 1877 r.

Rada Nadzorcza

M. Łyskowski, przewodniczący.

K. Iwanicki

metr tańca.

Na wielostronne żądanie Obywateli miasta Poznania i na wezwanie rozpoczęła **kurs tańca** na sali w hotelu Saskim. Osoby chcące brać udział raczą się zgłosić do mnie. Ulica Wielka Rycerska Nr. 9. pierwsze piętro na prawo.

Przed południem od 10 do 12.

po południu „4“ „6“.

W księgarni p. M. Leitgebera złożonych jest 120 egzemplarzy dzieła, pod tytułem: **„Mazura jak należy tańczyć“**. Część ze sprzedarzy tychże przeznaczona na wykonanie budowy Teatru Polskiego. **Rocha-**
cki, metr tańca.

Od dzisiaj przyjmuję zamówienia do **kursu tańca** na prowincja.

Rocha-
cki

Metr tańca. Piekary Nr. 3.

HERBATE

po 4, 5 i 6 M. za funt poleca

Grand Hotel de France.

Szanownym pp. gospodarzom

W. Ks. Poznańskiego pozwalam sobie donieść niniejszym uniżenie, że **p. właścicielowi dóbr rycerskich H. A. Schur** w Murzynowie pod **Środą** powierzył **sprzedaż moich machin agronomicznych.**

Proszę przeto zaszczycać go łaskawymi poleceniami.

F. Riedel,

fabrykant machin agronomicznych w Wrocławiu, Kleinburgerstrasse Nr. 36.

Powołując się na powyższy anonis właściciela fabryki p. Riedel w Wrocławiu pozwalam sobie donieść p. agronomom, że **sprzedaż jego machin agronomicznych przejąłem** i że zawsze maszyny najużywalsze będą miały na składzie a mianowicie:

Młockarnie z wytrząsaczem słomy i przyrządem do czyszczenia na 4 koni z manewerem;

młockarnie szerokie z wytrząsaczem słomy i bez niego;

śrótowniki z cylindrem do maki;

sieczkarnie;

siewniki

jako też wszystkie inne agronomiczne maszyny.

Równocześnie pozwalam sobie nadmienić, że również bardzo praktyczne

machiny do tarcia konicznej

mam jeszcze na składzie, które dziennie 8 do 10 centnarów przelotu pospolitego wycierają, na co posiadam najchlebniejsze świadectwa.

Proszę pp. agronomów, aby w razie potrzeby zaszczylili mnie swemi poleceniami.

Murzynowo pod Środą.

H. A. Schur.

Właściciel dóbr rycerskich.

W niedzielę dnia 1 kwietnia i dni następnych rano od 9 do wieczorem 10 godzin otwarte.

S. Meisel'a

wielkie anatom. muzeum świata

ustawione na Sapińskiego placu.

Muzeum to obejmuje największe dzieła artystyczne i mistrzowskie

nowszych czasów, zaopatrzone jest w kilka set naukowych anatomicznych

preparatów, dalej w największą dotąd istniejącą wystawę wszystkich ras

ludzkich i prócz tego w wiele osobistości z nowszych czasów w wielkości

naturalnej, mechanizmy się poruszające, ludzkie nadsładowane np.

sławni w całym świecie morderca

Tomasz William King

wraz z jego zegarem pikielnym

rabuś morderca Pistulka z Górnego Śląska,

Eugenia cesarzowa francuska

Cora Pearl, kochanka księcia **Plon-Plon.**

ciężki ranny z ręki w ostatnich jego chwilach.

Największym naukowem, dla każdego interesującym dziełem artystycznym jest

Wenera anatomiczna

rozkładająca się dająca we wszystkich częściach ciała, którą znawca czasowo wyklada i objaśnia.

Meisel'a muzeum cieszy się największym rozgłosem i cieszy się zawsze najwyższym współudziałem Publiczności i dla tego spodziewa się właściciela, że

szanowna Publiczność licznie przybędzie do niego.

Wchód dozwolony tylko osobom dorosłym. Muzeum otwarte wyłącznie dla dam i przez damę naukowo będzie objaśnionem.

Bliższe szczegóły podadzą aże.

Ceny wnijsia 50 fen. Katalogi bezpłatnie. Wojskowi bez stopnia płacą 25 fen.

Z poważaniem

S. Meisel.

CAGLIOSTRA wieczorki czarodziejskie.

Na sali Bazaru

w niedzielę w 1 w poniedziałek w 2 i we wtorek w 3 Święto Wielkanocne.

tylko 3 wielkie fantastyczne spirytystyczne

wieczorki czarodziejskie

znanego chlubnie ces. rosyjskiego nadwornego eskamotera i magnetyzera

profes. CAGLIOSTRO

z państwa iluzji i eksperymentów świata czarodziejskiego, magnetyzmu i spirytyzmu w 3 oddz. w polskim, rosyjskim niemieckim i francuskim języku, połączone z bardzo zajmującym bezpłatnem

rozdziałem i losowan. podarkow

z najcenniejszych przedmiotów galanterii, drobnotek i ozdób

wygrana główna: złota ozdoba dyamentowa

Nowość Na zakończenie: po raz pierwszy

Cagl. amerykańska pocztą gołębia

przynosząca publiczności podarki, wykonane przez 2 gołębie.

Ceny dzienne: Numerowane krzesła 1,50 z 6 bezpłatnymi losami, 1 miejsce 1 M. z 4 bezpłat. losami; 11 miejsce 0,75 M. z 2 losami, galerya 0,50 M. z 1 losiem, są od dnia dzisiejszego w Bazarze u portjera do nabycia. **Ceny przy kasie:** 2 M. 1,50 M. 1 M. i 75 fen. z odnosnymi losami bezpłatnie. Początek o 7 1/2 godzinie.

Tylko 3 wielkie przedstawienia będą tu miały miejsce. **Codziennie nowy program z rozdzielaniem podarków.** Wszystkie inne szczegóły podają aże.

Egzamin

olontaryuszów.

Nowe kłosa rozpoczynają się z dniem 5 kwietnia b. r. **Leżące pojedyncze** udzielają się także. W ostatnim egzaminie z 4 uczniami moich złożyło go 3.

Pensya

Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.

Dr. Theile.

1888

Do siewu

polecam jak najtaniej prawd. franc. Lucerne, wolną od kaniaki; czerwona i biała konieczyna, przelot pospolity i konieczyna szwedzka, prawd. ang. rajgrasy, kostrzewę owszą, trawę kupkową, spor-k wielki, seradellę jako też wszystkie gatunki chwytli pastewnej w najpięknym świeżym gatunku.

(1749)

Ludwik Kunkel.

Pamiętnik Humorystyczny.

Zbiór humorów anegdot i humorystycznych wierszy. Wychodzi w dużym formacie. **Wyszły dwa zeszyty.** Prenumerata na pięć zeszytów wynosi 4 Marki (z przesyłką); można także przysłać na dwa zeszyty: 1 markę 30 fenigów (w tym już przesyłką) lub na jeden zeszyt 90 fenigów (także już z przesyłką). Pieniądże przelać należy do księgarni Nowej (W. Małcki) w Toruniu. **Pamiętnik humorystyczny** sprzedaje się również we wszystkich księgarniach po 80 fenigów zeszyt. **Pamiętnik** jest zbiorem przedziwnych brylantów dowcipu i humoru. (1508)

Nasze życie,

powieści M. D. Chamskiego w trzech częściach **wyszły już części pierwsze i druga.** Część trzecia i ostatnia zaś wydanie krótkie. Prenumerata 4 Mr. (w tym już mieści się koszt przesyłki pocztowej) przelać należy do księgarni Nowej (W. Małcki) w Toruniu. Nadsyłający prenumeratę odbierają natychmiast także już części i ostatnią odbiorą zaraz po wysłaniu z druku. Po wyjściu całego dzieła cena podniesioną zostanie. (1507)

Wystawa

rysunków i prac plastycznych uczniów **Szkoły Towarzystwa politechnicznego** (1736) otwarta będzie w sali rysunkowej szkoły realnej dnia 4go kwietnia r. b. o godzinie 11tej przed południem. Wystawa ta będzie przez 3 dni trwała i można ją zwiedzać codziennie aż do 4tej po południu, naco zaprasza

Zarząd Towarzystwa

politechnicznego

Reimann. (1736)

Sok malinowy z gór szlaskich

poleca w butelkach po 1 marce i na funty J. JAGIELSKI w Ryńku 41.

M. Piotrowski

Strzałowa ul. 3. polecam się do wykonywania

robót gipsowych

a mianowicie do dekoracji w pałacach, sufitów w sztukateriach podług najnowszych modeli.

(1661)

Pieniądzel! Pieniądzel!

Pożyczki każdej wysokości daję na zastawy każdego rodzaju

lombard

Józefa Warszawskiego

Podgórna ul. 14.

Prawdziwą chińską

Herbatę czarną

funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe

prusze czarne

funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru

poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Smaczną paloną

KAWĘ

funt po Mar. 1,00, też samą kawę

mieloną funt po M. 0,90 polecają

Krug i Fabricius.

1741

Wodę selterską

i

sodowa

w butelkach jako też w syfonach poleca

W. Sobecki

124) pod Ratuszem.

Tapety

drażki do firanek **wirol**

losy najtaniej u (1730)

Braci Korach, Rynek 40.

Skład mój

HERBATY

zaopatrzone starannie w wyborowy

war i najtańszy gatunek po M. 2,50 o-

funt jest bez przymaku, przednie pr-

rusze herbaciane po M. 2,25 funt. (388)

J. N. Leitgeber.

Pr. losy oryginal.

klasy 156 loteryi: 1/4 84 marek 1/4 42 mrk.

(cena wszystkich klas 1/4 150 Mr. 1/4 los. 75 M.)

kasa też szóstki, meklemburskie, kas-

elskie, kwedlinburskie, królewieckie i ha-

nowskie losy na konie po 3 marki (11 lo-

sów za 30 marek) i szleswigo-holsztyńskie

losy kupna 4 klasy po 6 marek rozsyła za

przebiegiem ceny **Karol Hahn** w Ber-

linie S. Kommandantenstr. 30. (1704)

Losy po 3 Marki

inowroc. loter. i na konie

1740) wystawy zwierząt i rolniczej</

DRUKARNIA
J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebński)
W POZNANIU
wykonuje (180)
spiesznie, tanio i poprawnie od najwykleszych do najzodniejszych
druki wszelkiego rodzaju
kościelne, polityczne, uczone, szkolne, kupieckie, fabryczne, rol-
nicze, bankierskie, urzędowe, hotelowe, do Spółek pożyczkowych
rzemieślników, restauracji i t. d.
Adresować: **Dr. W. Łebński** w Poznaniu.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30.000, 60.000
100.000, 200.000 do 300.000 Marek poszukuje natychmiast
stosownych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli
mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Fabryka tektury i asfaltu R. Stern'a w Sremie

poleca na nadchodzący sezon budowlowy pp. konsumentom swe wyroby a
zarazem zwraca uwagę na swój (1560)
chemicznie preparowany lakier do dachów,
który okazał się **najwyborniejszym środkiem konserwują-
cym dla starych i nowych dachów tekturowych.** Wyroby
firmy tej sprzedają się w **najlepszym gatunku**, przycem po **jak
najtańszych cenach.**
Kompletne pokrycia dachów jako też restaurowanie
uszkodzonych dachów tekturowych
za pomocą **chemicznie preparowanego lakieru do da-
chów** przyjmują się i obliczają jak najtaniej.

Hamburgsko-ameryk. Tow. akc. żegluga parowej.
Bezpośrednia pocztowo-parowa żegluga
pomiedzy
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z zawianiem do Havre, za pomocą przepysznych niemieckich
pocztowo-parowych okrętów:
Hammonia 4 kwietn. **Wieland**, 18 kwietn. **Pommerania** 2 maja.
Herder 11 kwietnia. **Frisia** 25 kwietnia. **Gellert** 9 maja,
i dalej regularnie co srode.
Ceny podróży: I kajuta M. 500, II kajuta M. 300, międzypokład M. 120.
Miedzy (199)
Hamburgiem a Indiami Zachodnimi
do Havre zawiązując, do rozmaitych portów Indyi Zachodnich
i wybrzeża zachodniego Ameryki
Allemania 8 maja. **Franconia** 22 kwietnia. **Rhenania** 8 maja.
i dalej regularnie dnia 8 i 22 każdego miesiaca.
Blizszych wiadomości co do frachtu i podróży podaje pełnomocnik generalny
August Bolten, Wm. Miller'a nastp. w Hamburgu.
Admiralitätsstr. Nr. 33/34. (Adres te egramu: **Bolten Hamburg.**)
jako też w Poznaniu konces. agent **L. Kletschoff**, Kramarska ul. Nr. 12, w
Korniku **Izydor Spiro**, we Wrzesni **Abraham Kantorowicz**
w Lesznie **Bracia Jacobowscy**, w Kępnie **Salomon Elsner**,
w Łogoznie **Julius Geballe**, w Obornikach **Hugon Marquard**.

Uniwersalnemachiny do prasowania torfu.
Patent L. Lucht'a.
W skutek dalszych ulepszeń doszły takowe do takiej doskonałości,
ze doskonałość ich i trwałość zadowalnia w każdym kierunku. (1612)
L. Lucht
zakład budowy machin i lejárnia żelaza, Kołobrzeg (Colberg).

WARTE UWZGLĘDNIENIA.
Od 1go kwietnia rb. przyjmuję wszelkiego rodzaju futra do
przechowania przez lato z zabezpieczeniem od ognia i pod zaręcze-
niem od moli. To donoszę Szanownej Publiczności miejscowej i za-
miejscowej. Ceny są umiarkowane. (1696)
Franciszek Zbirański
właściciel handlu futer.

Skład żelaza i dom komisowy
Sikorski i Sp. w Wągrówcu
polecą wszelkie nasiona rolnicze, w wyborowych gatunkach pod gwa-
rancją z odstawą do najbliższej stacji kolejowej, również tektury na
dachy sztuczne nawozy, cement itd. (1393)
W. Garbary 52.

MEBLE MEBLE
bardzo dobre, trwałe i tanie polecą
fabryka mebli
E. Neugebauer'a.
Poznań, 1496 W. Garbary 52.

QUINA LAROCHE
ELIXIR
wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.
CHINA LAROCHE jest Elixir przyjemnego
smaku, wyższego jego i skuteczności nad wszel-
kie winami i syropami z chinina, stwierdzone
zostały doświadczaniem w szpitalach przez 30
lat pomyślnego użycia, przeciw niedostatkom i
opóźnieniu ze sił, upośledzonemu trawieniu,
możliwemu powrotowi do zdrowia, przeciw
gorączkom trzęsączym, uporczywym i zadaw-
nym.
Wymagać
należy
zanie-
szonego
obok
podpisu.
W Poznaniu, w aptece P. Dra Mankiewicz; w Warszawie, w Składach ma-
teryaliów aptecznych PP. Mrozowskiego i Galle.

Mój wielki
wzorów
szybkiego ich uprzątnienia po cenach zakupna. (1556)
Tapety skład najnowszych
sprzedają dla
Rynek 90. **Nathan Charig.** Rynek 90.

J. Neumann'a
główny
skład cygar 55 komandyta w Poznaniu
Fryderykowska ul. 25 naprzeciwko telegraficznego biura.

Prawdz. import hawańskie cygara od 150—450 M.
za 1000. **Hamburg. bremensk.** od 75—250 M. za 1000. **Prav-
dzijwe Manila ff** (Haw. & Cort) od 120—180 M. za 1000. **Ha-
wański Ausschuss** (bardzo ulubiony) 50—80 M. za tysiąc.
Dalej bardzo lubione marki po cenach od 27—100 M. jako to:
Nr. 22 **Simbolo**, Nr. 19 **Zamora**, Nr. 51 **Regarda**, Nr. 119a
Cassilda, Nr. 26 **Sphinx**, Nr. 30 **Carolina**, Nr. 86 **Flora**,
Nr. 117 **Tullerias**, Nr. 109 **Palmito**, Nr. 22 **Noblessa**, Nr.
30 **Miathilde**, Nr. 119 **Valera**, Nr. 119Ha **Cruzado** Nr. 27a
Aquia de Oro, Nr. 31 **Henry Clay**, Nr. 103 **Cabinet**,
Nr. 82 **Legitimidad** Londres de Gusto, Nr. 136 **Rapidez** etc.
wszystkie w doskonałym gatunku, w pudełkach po 50 i 100 sztuk.

Jedyny główny skład cygaret
z fabryki **Jean Vouris** w Dreźnie.
Skład firm **Su Zma**, **Laferme** rosyjskich i amery-
kańskich cygaret.
Zamiejscowe zamówienia przesyłają się franko a nie podobające
się marki zamieniają się. (1265)

J. Neumann
Fryderykowska ulica 25 naprzeciwko telegraficznego biura.

miechy PASY skórz.
do skórzane, uprząż etc.
zboża, wełny, maki etc. parcie i gumowe.

Artykuły techn. dla gorzelni, młynów, mączkarni
itd. jako to: wszelkie towary gumowe, liny drutowe, węże parcie, szkła do
kotłów, pakunki, smarowniki, aluackie kamienie, Manchety, skórę do pomp,
skórę do szycia etc. polecają (1435)

Orłowski & Co.
Poznań, Jezulicka ul. Nr. 1.

Nieustająca wystawa
EDWARDA TOVARA
Paryż. Lipsk.
Poznań.
Bismarkowska ulica Nr. 11.

Każdy przedmiot kosztuje 75 fen.
Zawieszadła do regników, garderoby i kluczy, pudełka do tytoniu, herbaty i
cygar, ramy do fotografii, pisarki, podstawki do zegarków; mapy ściennie, do gazet
i listów, pulpy do czytania, konsolle, pudełka do zapalek itd., wyrabiane z drzewa: mar-
murowe towary.
Chińskie artykuły jako to podstawki do szklanek i butelek, czarki,
bonbonierki, tacki skatunki, koszyczki, obrusy na stoły, wachlarze, tabakierki itd.
Dzwonki na stoły, puszkę do kawy, herbaty i cukru, koszyczki do nożów i
widelic, lampy w różnej wielkości, koszyczki do chleba, kwiatów, kluczyków i ro-
botek, lusterka, tabakierki, czarki do picia wczasie podróży, skarbonki, toaletki
kalendary i pudełka do robotek z przyrządem, flakony, kapelusiki na lampy, ro-
syjskie czarki w różnej wielkości, pudełka do piór, trzymadła do książek, sezyorki
torebki dla dam itd.

Przedmioty ze skóry, portmonetki, cygarniczki i kieszonki do kart
wizytowych, albumy, pugilarecy, łańcuszki do zegarków z oksydu, stali, dubie, gu-
ziczki do rękawków, cygarniczki, szelki.
Zabawki dla dzieci gumowe i blaszane, figurki, palasze, strzelbki, ła-
downice, pudełka do budowania, wózki, omnibusy, harmoniki, i wiele innych zabawek
Damskie biżuterie i dla panów w wielkim wyborze, wachlarze balowe i spa-
cerowe, trzymadła do powłok, trzymadła do wachlarzy, brozki i kolczyki, medaliony,
naramienniki, kryzje i spinki do włosów, grzebienie, spinki do sukien, naparszki
torebki Małgorzaty, kolje, torebki z aksami i setki innych eleganckich przedmio-
tów. Wszystkie towary **dobrze i trwale** wykonane a przycem wedle **naj-
nowszych modeli**, mogą sprzedawać po tak tanich cenach tylko w skutek
wielkiego obrotu i hurtowych odbiorów a **kilka** filii, które założyłem, mo-
gą dawać polecenia fabrykantom na **znaczne obniżenie** przez co mogę
przedawać wszystkie przedmioty **po bajecznie taniej cenie 75 fen.**
za sztukę.

Zamówienia na zewnątrz wykonują się za zaliczką punktualnie, przy czem
należy dokładnie oznaczyć **przedmiot i kolor.** (1264)
Sprzedajacym dalej daję znaczny rabat.
Pod zasiewy wiosenne
polecamy pod gwarancją zawartości nasze doświadczono-
ne preparaty nawozowe: **maki z kości i superfosfaty**
wszelkiego rodzaju, sole potażowe, saletrę
chilijską i wszystkie inne używane jeszcze środki nawozowe,
dalej **makę mięsną** na karm dla bydła **Liebiga**
Towarzystwa wysokoku mięsnego we **Fray**
Bentos.
Próby i cenniki na żądanie franko. (1231)

FABRYKA CHEMICZNYCH NAWOZÓW
Jerzyce pod Poznaniem.

Maurycego Milch i Sp.
Pięknie rzeźbione meble,
kompletne urządzenia pokojowe, od najprostszych do eleganckich,
jako to starożytne (antique), czarne orzechowe i mahoniowe, oraz
bogato rzeźbione krzesła z herbami familijnymi, parkiety we wszy-
stkich wzorach, są gotowe w zapasie a na zamówienia robi także
po uderzająco tanich cenach **fabryka mebli**

W. Baumgart.
Grobła Nr. 4.

(1581)

Zakład urządzania wodociągu i fabryka wyrobów mosiężnych
St. Ofierskiego Rynek 16/17
polecą się szanownej publiczności do zaprowadzania
wodociągów, łazienek, wodotrysków, kłosew i pump
we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni, bro-
warów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów.
Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwaran-
cją natychmiast. (513)

10-konna maszyna parowa
systemu leżącego oraz stosownej wielkości

kocioł parowy z builorem

jeszcze w dobrym stanie jest z powodu powiększenia gorzelni w dobrach
Września do sprzedania. (1219)
Maszyny te pozostające w ruchu do 15 maja t. r. obejrzeć można na
miejscu, a bliższą wiadomość udzieli

FABRYKA MASZYN
Urbanowski Romocki i Spółka.

Posiedzicielom gorzelni

polecam się do wykonania **aparatury gorzelniczych**
wszelkiego rodzaju.

Szczególnie zwracam uwagę na mój nowo ulepszony **fran-
cuski aparat ciągły**, na którym około 5000 litrów zacie-
ru w godzinie odpalać można a okowita jest czysta i zawiera 90
do 95% podług Trallesa. (1433)
Podejmuję się przerabiania aparatów i wszelkich reparacji.

R. Leporowski
Małe Garbary Nr. 4.

Ozonowa
woda tj. elektryczny kwasoród do picia i wżewani-
powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i po-
prawia cerę twarzy przez czyszczenie krwi i wzmo-
wienie systemu nerwowego nawet w najuporczywszych
razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na pierś, serce i nerwy (słabość)
a skutecznie używa się przeciw dyphteritis. — 6 but. koncent. wraz z opak. 8 Mark.
w Poznaniu u S. Sebeskiego w Bazarze. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się.
Burekhardt, aptekarz (Grell & Radlauer),
Berlin W., Wilhelmstr. 84. (1711)

Największy
skład obuwia
i (1707)
warsztat

daje sposobność Szano-
wnej Publiczności wedle
życzenia nabycia obuwia
wszelkiej jakości. Za-
mówienia na nowe i re-
paracje wykonują się
spiesznie i akuracie. Ceny **umiarkowane.**
J. Skóraczewski
szewc. Stary Rynek Nr. 55 I piętro.

Nowości
w meblach wszelkiego rodzaju, szczególnie w towarach
wyszlęconych, lustrach i materyach francuskich polecają

M. Czarliński i Spółka
hotel Wiedeński. (1710)

KAPELUSZE
jedwabne i pilśniowe w wielkim do-
borze najnowszego faconu.

Czapki, rękawiczki, krawaty, parasole i
**laski, kalosze i płaszcze gumowe, szelki, po-
duszki szafianowe, kufry i torby do podróży,**
**portmonetki, spinki do koszul, spodnie i kaf-
taniki jelonkowe** polecą (1708)

C. Adamski,
Bazar.

Znany chlubnie od lat wielu prawdziwy **Ringelhardt-Glücknerowski**
plasterek z stepem: **(M. RINGELHARDT)** i marką opieki na pu-

dłkach zładany został i bywa zalecany przeciw: gniciu kości, rakowi, karbun-
kowi, liszajom, gruźlicom, ranom z oparzenia i odmrożenia, nagniotkom, za-
paleniu, w ogóle wszystkim bólom zewnętrznym, cierpieniom żołądka, podagrze
i darcu itd. Aby dostać prawdziwy, należy żądać plasterka Ringelhardt-Glück-
nerowskiego, co do skuteczności leczniczej którego wyłożone są we wszy-
stkich apte ach świadectwa, jakich żaden inny plasterk okazać nie może.
I tak wyzdrowieni zostali zupełnie przez użycie tego plasterka np.
Karol Haendler w Ro glitz pod Schkeuditz pod Hallą n/S. z gniciu kości; pani
Koenig w Schkeuditz z zapaleniem i odmrożeniem kolana; C.F. Neubert w
Gossau pod Rosswein z niebezpiecznego nabrzmienia kolana; Wilhelm Müller w Rö-
dersau pod Reisa z darcia (poświadczane ze strony sądu miejscowego); Henryka
Kersta mała córka w Hohenossig pod Delitzsch z ran z oparzenia; Br. Fischera
mały syn w Lindenau z gruźlicą; blachierka p. H. Sebastian w Pławie T. P.
z raka na piersiach; pani Hempel w Schkeuditz z raka na piersiach; właściciel domu Lu-
mann w Kuipelsdorf pod Dahme z szalflus; właściciela cegielni Schuberta córka
w Scheibla pod Seidenburg w Szlagau, z doborowego chromania; Fryde-
rys Frank w Rögitz p. Schkeuditz z odmrożonych członków; An. Hahn kupiec
w Glauchau z cierpieniem żołądka itd. Fabryka M. Ringelhardt w Gohlis pod
Lipekiem Eisenbahnstrasse 18.

* Do nabycia pudełko po 50 i 25 fen. z Czerwonej apteki (R. Lachs)
Rynek 37 w Poznaniu, Czerwonej apteki w Wystruci (Insterburg),
z składu głównego dla Górnego Szlązka: Kraenzelmarktpothekę
(Th. Czerwinka) w Wrocławiu itd. fabryka w Gohlis pod Lipskiem,
Eisenbahnstr. 18. Świadectwa są wyłożone w zmankowanych aptekach. (218)

Wiosna!! nadeszła!!
zatem w dzisiejszych krytycznych czasach nie tak o sprawieniu rzeczy no-
wych jak o odnowieniu starej wiosny latowej gard-roby pomyśleć należy. —
Ktoż, jeśli nie **Gnensch**, w tem najlepší poradzi. W znakomitem
zakładzie jego, znanym z długoletniego rzetelnego działania, wszelka prze-
rzedzona garderoba nie tylko że się chemicznie czyści ale właśnie w tem
sztuka zakładu, że każdy przedmiot w barwie i formie się odnawia a jeśli
uszkodzony, re. aruje i modernizuje. (1419)

Ed. Gnensch.
Pralnia chemiczna i farbiernia do odnawiania garderoby
Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 16 blisko kościoła św. Marcina.

Kupujący dobra
każdej wielkości, posiadający potrzebne pieniądze, zgłosili się do mnie. Dla tego proszę pp. właścicieli chcących sprzedać swe dobra aby się łaskawie do mnie udawali.
Bernard Asch, agent dóbr w Poznaniu. (1557)

Dnia 2 kwietnia r. b. w drugie Święto Wielkanocne o 3 godzinie po południu odbędzie się
wiecz polsko-katolicki
w Cempiniu w lokalu p. Szczepaniaka.
K. Kasprzycki. Alankiewicz. A. Roszak.

Członków reprezentacji powiatowej
wrzesińskiej zapraszamy na dzień 7 kwietnia r. b. na 4 po poł. do Wrzesni do hotelu p. Paprzyckiego, celem ułożenia petycji ku uzyskaniu wolności używania języka polskiego na sejmikach powiatowych.
E. hr. Ponicki. W. Hulewicz. J. Łukomski. B. Nowakowski.

Dnia 7 kwietnia br. wyjdzie:
POLSKA SYBILLA
zyl. **Zbiór objawień, proroczych i przepowiedni, dotyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny.**
Treść: Prorocztwo św. Malachiasza o następcach papieży, objawienia s. Hildegardy, s. Brygidy, s. Teresy, s. Cezaryusza, Marii Taigi, Katarzyny Emmerich; prorocztwa i przepowiednie różnych kapłanów, zakonników i pustelników, widzenie Grzegorza XVI, prorocze ujętych z alokucji Piusa IX i jego prorocztwo o Polsce; objawienie przyszłości przez b. Andrzeja Bobolę; starożytne prorocztwo o Pięciu Cesarzach, X. Marka, Ludmily Chmielewiczki o przyszłości i połączeniu Polski i Czech; prorocze zdania i ujętych z pism i mów poetów, pisarzy i mówców, a szczególnie: o upadku Jeruzolimy, o końcu świata, o Antychryście, przepowiednie o Rosji, Turcji i o innych krajach, i wiele innych ważnych proroczych i przepowiedni. Dzieło to niewątpliwie obudzi wielkie zajęcie, gdyż podaje nietylko mało znane, ale nawet nigdzie nie drukowane prorocztwa, jak np. przepowiednie o Polsce X. Stanisława, opata w Jędrzejowie i inne. Będzie to najobszerniejsza podobna praca w języku polskim, gdyż całe dzieło zawierać będzie 300 stron większego formatu. Wyjdzie w trzech zeszytach, z tych pierwszy ukazuje się 7 kwietnia br. Cena za zeszyt pojedynczy 1 markę czyli 10 gr., za co się franko przesyła. Kto nadesłanie 2 marki czyli 20 gr., odbierze wszystkie zeszyty franko. Drugi zeszyt wyjdzie w czerwcu, a trzeci w sierpniu br. Najtańszy sposób zapisywania znaczkami pocztowymi, które można w liście przesyłać pod adr.
J. Chociszewski, Poznań.

12 użytecznych przedmiotów za talara:
1) Krzyż, książka do nabożeństwa z aprobatą Władzy Duchownej 682 str. w for macie Dunina. Cena 1 tal. 2) Książka do Nabożeństwa dla młodzieży z 60 ry cinami 320 str. z oprawą 7 gr. 3) Zegarek Czyścowy, nabożeństwo za dusze zmar łych z oprawą 6 gr. 4) Hymn do Boga Woronicza, jedna z najpiękniejszych po ezy w literaturze polskiej. 5-9) Gry dla młodzieży: Niebo, Orzeł Biały, Lech, Polo wanie i Podróż po ziemiach polskich po 2 gr. 10) Jak poznać z 7 kart pomyslaną liczbę gra nadesłającą. 11) Przyjaciół Dzieci Rok V. 12) Robinson 6 gr. Cena sklepowa tych przedmiotów wynosi 2 tal. zniżona 1 tal. za dopłatą 2 1/2 gr. przesyła franko. Na 6 egz. s w dodatku.
J. Chociszewski, Poznań, Wodna ulica 15.

Warszawski magazyn obuwia
W BAZARZE
poleca w największym wyborze (bez blagi) obuwie męskie i damskie znane z swęj jakości.
Na miarę z prow. nocy upraszam o stary but.
F. Andrzejewski.

Podczas budowy mego nowego domu
Kramarska ulica 15 przenoszę moją

destylacją i szynk
od wtorku 3-go kwietnia począwszy do
domu frontowego Rynek 86.
ADOLF MORAL.
Zakład Szeląg.

Szanownej Publiczności ku wiadomości, że
nowa kolonada
do tyła jest ukończoną, iż takowa w niedzielę dnia 1 kwietnia użytą być może.
Czyniąc zadość licznyim życzeniom Szan. Publiczności **znizoną** zo stała cena pół porcy
kawy na 25 fen.

Nowy bilard. Nowa kręgielnia.
Chemiczna pralnia, farbiernia, pekartownia i postrzygarnia
Teodora Krausse
Poznań, Wielkie Garbary 39.
poleca się do odnawiania wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też aksamiotów i jedwabów, strojowych piór, kobierców wełnianych derów i kolder itp. oraz do dekartowania sukna i postrzygarnia do nicowania rzeczy.
(1754)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I UST
CUKIERKI DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chrypie, zapaleniu gardła, zawrządu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza. Lekarzy zalecają szczególnie w ka żniodziejności, mowcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. W Pa ryzu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne
(7)

Amortyzujące się pożyczki na miejskie i wiejskie grunta poleca pod bardzo pomyślnymi warunkami tylko w kwotach **nie niżej** dziesięciu tysięcy Marek
Biuro generalne agentur: Eugeniusz Kraehahn
Poznań, Młyńska ulica 39.

Narzędzia cegielniane
używane, jako to: rusztowania, stoły, taczki itd. ma na sprzedaż po niskich cenach **A. Krzyżanowski** w Poznaniu, Tama garbarska i Piaskowa ulica Nr. 1/10.
(1751)

Handel porcelany i szkła J. Kusztelana
w Poznaniu w Bazarze wyprzedaje po bardzo niskich cenach **lustra i szklanki do oprawy obrazów.**
(125)
Wyłączną sprzedaż naszych **fabrykatów nawozowych** na W. Ks. Poznańskie poruczyliśmy panu
Manasse Werner w Poznaniu.
Berlińska fabryka parowa

maki z kości w Martiniquefelde pod Berlinem N.W.
Dr. Wilhelm Cohn.
Reflektujący na objęcie agentury w większych miastach pro wincyi, niechaj się jak najrychlej zgłoszą.
Manasse Werner.
Kantor nasz przeniesiemy na
Fryderykowską ulicę Nr. 1
na I piętro.
G. Fritsch & Co.
Grube szkło do inspektów i polbiale 60 tafi 80 Marek.
(1737)

A. Hyrszfeld
przy Wrocławskiej ul. 21
poleca swój **skład szkła i szklarnia**, szklanek tuzin od 12 sgr. kiel szki od 15 sgr. karafki od 50 fen. i tuzin cylindrów po 10 sgr., rozmaite wa zony, różne lustra, oprawione obrazy, jako też oprawy obrazów w najnowsze ramy
(570)
Wszelkie oszklenia do budowli i okien wystawnych.

Krzyże
nagrobkowe i nagrobki
w najpiękniejszych formach, mianowicie z **kararyjskiego** marmuru, piramidy, wielkie leżące platy nagrobkowe, tablice z na pisami itd. mam zawsze na składzie i polecam po jak najtańszych cenach. Będąc majstrem kamieniarskim, przeto sam i ludzie moi wyrabiamy wszelkie roboty, które dla tego przy bezpośrednim od biorze są tańsze, niż gdy takowe sprowadzają się z drugiej do piéro ręki.
C. Sametzki,
Młyńska ul. Nr. 4 napreeziw młyna parowego.
(1734)

Wszelkie nowości
na obecną porę już nadeszły i takowe poleca
w wielkim doborze
HANDEL PŁÓCIEN, TOWARÓW BŁAWATNYCH
ubiorów damskich
W. Kukulińskiego i Sp.
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 9.
Donosimy niniejszem że pp.
K. Gimkiewiczowi w Gnieźnie i J. Neufeld w Gnieźnie
poruczyliśmy sprzedaż naszych środków nawozowych po **cenach fabrycznych.**
Fabryka nawozów chemicznych.
Jerzyce p. Poznaniem.
Maurycy Milch & Co.
Powołując się na powyższe doniesienie, polecamy wszelkie środ ki nawozowe z rzeczonej fabryki po **cenach fabrycznych** i prosimy o wczesne zlecenia.
Gniezno w marcu 1877.
J. Neufeld. K. Gimkiewicz.

RESTAURACYA
jest do sprzedania. Bliższe szczegóły u ko misjonera **Scherka Szeroka ulica Nr. 1.**
4 Dolna Wilda 4.
Ma tuż za bramą partr. i piętr. miesz. zdrowe do wynajęcia. Lator. win i drzewek.
W Chalanie pod Sierakowem jest na sprzedaż
ogier „Inko“
skarogniady, zaprzężny — bardzo dobry do rozplodn. — wzrost cali 5 w wieku lat 9 po luku, trakt. nskim ogierze z Sierakowa.
(1637)
IV aukcyja
bydła rozplodowego
około 35 sztuk buhajów i cieląt kró wek w wieku od 2 lat do 4 miesięcy z mojej holenderskiej (ciężkiej amster damskiej) rasy odbędzie się
(1684)
dnia 7 maja r. b.
w południe o 12 godzinie.
Programy rozsyłana na życzenie.
Król. domena Leubus p. Maltsh n/O.
H. v. Frantzius.
Król. radca antowy.

Kukurudzę amerykańską
(koński zab)
w ziarnie świeżem i pewno kielkującym poleca
A. BAKOWSKI
HANDEL NASION.
(1728)

Jabłonie i grusze
w kilku tysiącach, uszlachetnione ma na sprzedaż nauczyciel w **Zbrudzie** p. Sremem.
(978)

20 pieńków pszczoł
podług systemu Dzierżona sprzeda przez publiczną licytację dnia 6 kwietnia r. b. o 10 rano 1899 p. Markiewicz w Borsu.

Wózek fotelowy
dla osoby nie mogącej chodzić, bardzo prak tyczny i elegancki jest tani do sprzedania. Bliższa wiadomość W. Garbary 54 w podwórzu I piętro, na lewo.
(1712)

Dla kręgielni
polecam tani: **kule** z drzewa krzyżowego jako też **kręgle** z drzewa grabowego po kostowane. Wykonuję także reparacje pa rasoli od słońca i deszczu.
(1697)
E. Kajakowski
tokarz
Chwaliszewo Nr. 64/65.

Poszukuje dzierzawy
od 1500-3000 morgów
dobrej ziemi blisko
kolei z uregulowanymi
hipotekami i pro sze ospecałne anszlagi
jak najspieszniej.
Bernard Rawicz.
Wielkie Garbary 21.
(1590)

Pensyonat
dla uczącej się młodzieży, przygotowa nio do wyższych klas lub do egz. jed nor. służby korepetycyje
(117)
w **Wrocławiu**
K. Hadasza
Adres: **Vorwerkstrasse Nr. 13**
Przyjmuję
(1441)

studentów
na stancyj pod łagodnymi warunkami. Bliż szych szczegółów udzielił papi **Gunder man, Piekary Nr. 11 B.**
Nauczyciel domowy
poszukuje umieszczenia. Przygotowuje chłopców do klas średnich gimnazjalnych lub re alnych. Adres przez Księg. pana Kamińskiego w Poznaniu.
(1748)
Poszukuje się robotników.
Przy zaprowadzaniu podziemnego drutu telegraficznego z Frankfurtu n/M. do Lipska znajdują **dobrych robotników** zyskowe zatrudnienie. Bliższe szcze góły u **Rudolfa Mosse Gies sen.**
(1670)
GRUNTA
przy **Bramkowej ulicy 2 na ulicy Wszystkich Świętych Nr. 8** są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe szczegó ły u właścicieli.
(1714)

forzpan
przedewszystkiem uczciwy i trzeźwy, żonaty zaopatrzonej w dobre świadectwa, zgłosić się może do Dom. **Nekla**, gdzie miejsce od 1 lipca wolne.

Teatr mały
na sali hotelu Saskiego przy Wrocławskiej ulicy Nr. 15 w niedzielę dnia 1 kwietnia i w poniedziałek dnia 2 kwietnia codziennie dwa wiel kie przedstawienia. Począ tek pierwszego przedstawie nia po południu o 4, drugiego wieczór o 7 1/2 godzinie. Wszystkie inne szczegóły podają ańsze.
(1702)
Baron
Właściciel teatru małego.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
w POZNANIU.
W niedzielę dnia 1 kwietnia 1877
GAŁGANDUCHE
czyli
Trójka hultajska
melodramat w 3 aktach z prologiem z śpiewami i tańcami.
Początek o godzinie 7 1/2

Trójka hultajska
melodramat w 3 aktach z prologiem z śpiewami i tańcami.
Początek o godzinie 7 1/2